Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Niedziela 5 lipca Rok VIII. — Nr. 152

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Wielka odpowiedzialność i wielkie możliwości.

Pokolenie nasze jest powołane do wielkich ofiar i do wielkich wysiłków — oto moralna treść mowy Romana Dmowskiego, wygłoszonej na ostatniem posiedzeniu Rady Naczelnej Zw. L. N. w Warszawie. A teraz przypatrzmy się jej treści politycznej. Ale postąpimy tak, że omówimy łącznie referaty i Romana Dmowskiego i posła St. Kozickiego i na podstawie treści obu tych referatów oraz znanych faktów z dziedziny polityki zagranicznej damy całkowity, choć bardzo skrócony obraz sytuacji międzynarodowej, obecnej, ale ujętej nie pod kątem tylko dnia dzisiejszego.

Polska leży na wielkim szlaku dziejowym. Szlak ten biegnie po północnej stronie naszego globu i tworzy opasującą go taśmę, na którą składają się: Francja, Anglja, Niemcy, Polska, Rosja, Chiny, Japonja i Stany Zjednoczone. Nieco na uboczu od tej głównej linji leżą Włochy. Gdy przypatrzymy się linji bliżej, to dostrzeżemy na niej wielkie ogniska konfliktów i antagonizmów. Znane są dobrze antagonizmy francusko-niemiecki, angielsko-rosyjski, japońsko-amerykański. One to tworzą główną treść robiącej się dziś historji.

Gdzie jest tu miejsce Polski? Graniczy ona z Rosją sowiecką, z tem wielkiem ogniskiem rewolucyjnej myśli, rewolucyjnych działań. To państwo w swej akcji polityczno-rewolucyjnej w drodze na zachód napotyka nasz kraj. Tu akcja polityki sowieckiej się załamuje i fakt ten wydźwiga Polskę do roli strażnicy cywilizacji zachodniej.

Z drugiej strony Rosja sowiecka rewoltuje Azję. Na rozległych przestrzeniach tego największego lądu obudziły się potężne ruchy narodowo-rewolucyjne. Ostrze ich zwraca się głównie przeciw Anglji, ale również i przeciw innym państwom europejskim, a więc na pierwszem miejscu przeciw Francji. Zagrożone mocarstwa europejskie są w trudnem położeniu, mogą tylko prowadzić defenzywę, ale inicjatywa znajduje się w rękach Rosji sowieckiej. Chcąc zaatakować Rosję bezpośrednio, można to zrobić tylko od strony Polski. Tylko tu jest możliwa ofenzywa. Rozumie ten fakt Rosja sowiecka i dlatego politycy jej zdają się dążyć do zabezpieczenia sobie tyłów dla akcji azjatyckiej przez bardziej przyjazne stosunki z Polską. Widzimy więc, że nasze położenie wobec Rosji może być dla nas cennym atutem politycznym, który powinniśmy umieć wyzyskać. Tkwi w tem położeniu **wielka odpowiedzialność, ale i wielka możliwość.**

Z kolei przypatrzmy się sytuacji od strony zachodniej. Nie trzeba szerzej charakteryzować Niemiec i ich wobec Polski zamiarów: Niemcy dążą do rewanżu w stronę Polski i to jest fakt oczywisty. Ale nie o zamiary Niemców chodzi, tylko o realne warunki polityczne. Otóż stan rzeczy obecnie wytwarza się taki. Przez akcję ludów azjatyckich i muzułmańskich jest zagrożona Anglja i Francja. Oba te państwa muszą kierować swój zwrok poza Europę. Stąd ich zbliżenie, jakie ostatnio nastąpiło, stąd gotowość ze strony Anglji gwarantowania granic nad Renem, jako nienaruszalnych i stąd chęć Francji przyjęcia tej gwarancji. Jednak postarano się równocześnie, aby ta gwarancja nie była zwrócona przeciw Niemcom, ale aby była dokonana wespół z niemi. Innemi słowy pacyfikacja Europy w celu umożliwienia Anglji, a także i Francji rozwinięcia większej aktywności na terenie kolonjalnym ma być przeprowadzona nie przeciw Niemcom, ale we współpracy z niemi. Wszystko powyższe pociąga za sobą szereg konsekwencji. Zmniejszona aktywność Anglji i Francji na terenie Europy umożliwia większą rolę Niemcom, które nie mają dziś kolonij, a więc i trosk kolonjalnych. Przyjęcie przez Francję gwarancji swych granic ze strony Anglji, jest równoznaczne z przyznaniem tej ostatniej pierwszego głosu. Mamy więc osłabienie mocarstwowej roli Francji i wzrost aktywności w Europie Niemiec. Ta zwiększona aktywność Niemiec zwróci się, oczywiście, w kierunku Polski. Wzrasta więc nasza odpowiedzialność. Ale i wzrasta dla nas możliwość odegrania większej roli. Zadaniem Polski będzie zapełnić ubytek wpływów mocarstwowych Francji, aby równowaga była zachowana.

Główną rzeczą tu będzie **wzmaganie sił wewnętrznych Polski, jej wewnętrzna konsolidacja.** O tem napiszemy w następnym artykule. Ale też częścią integralną siły i znaczenia każdego państwa jest dobra polityka zagraniczna.

Musimy skupić wszystkich przeciwników Niemiec na wschodzie. Z jednem z nich już doszliśmy do współpracy i porozumienia. Mamy na myśli Czechy. Porozumienie polsko-czechosłowackie ma już swój duży walor w polityce europejskiej. Ale jest jeszcze jedno państwo, z którem powinniśmy ustalić jak najlepsze stosunki. Jest to państwo o wzrastającej sile i potężniejących aspiracjach. Państwo to, to Włochy, jego premjer, Mussolini, proklamował świeżo, że Włochy dążą do stworzenia Imperjum. Włochy odrzuciły przystąpienie do paktu gwarancyjnego. Mają zamiar grać aktywną politykę. Z Polską zbliża ich niechęć do wzmożenia się wpływów niemieckich w środkowej Europie. Szczególnie zdecydowane są Włochy nie dopuścić do przyłączenia Austrji do Niemiec. Jest zaś publiczną tajemnicą, że same pragnęłyby ściślej to państewko związać ze sobą. Mając zaś takie aspiracje, Włochy stają na drodze ekspansji niemieckiej i dlatego **ściślejsze zbliżenie polsko-włoskie rysuje się coraz bardziej, jako realna możliwość.**

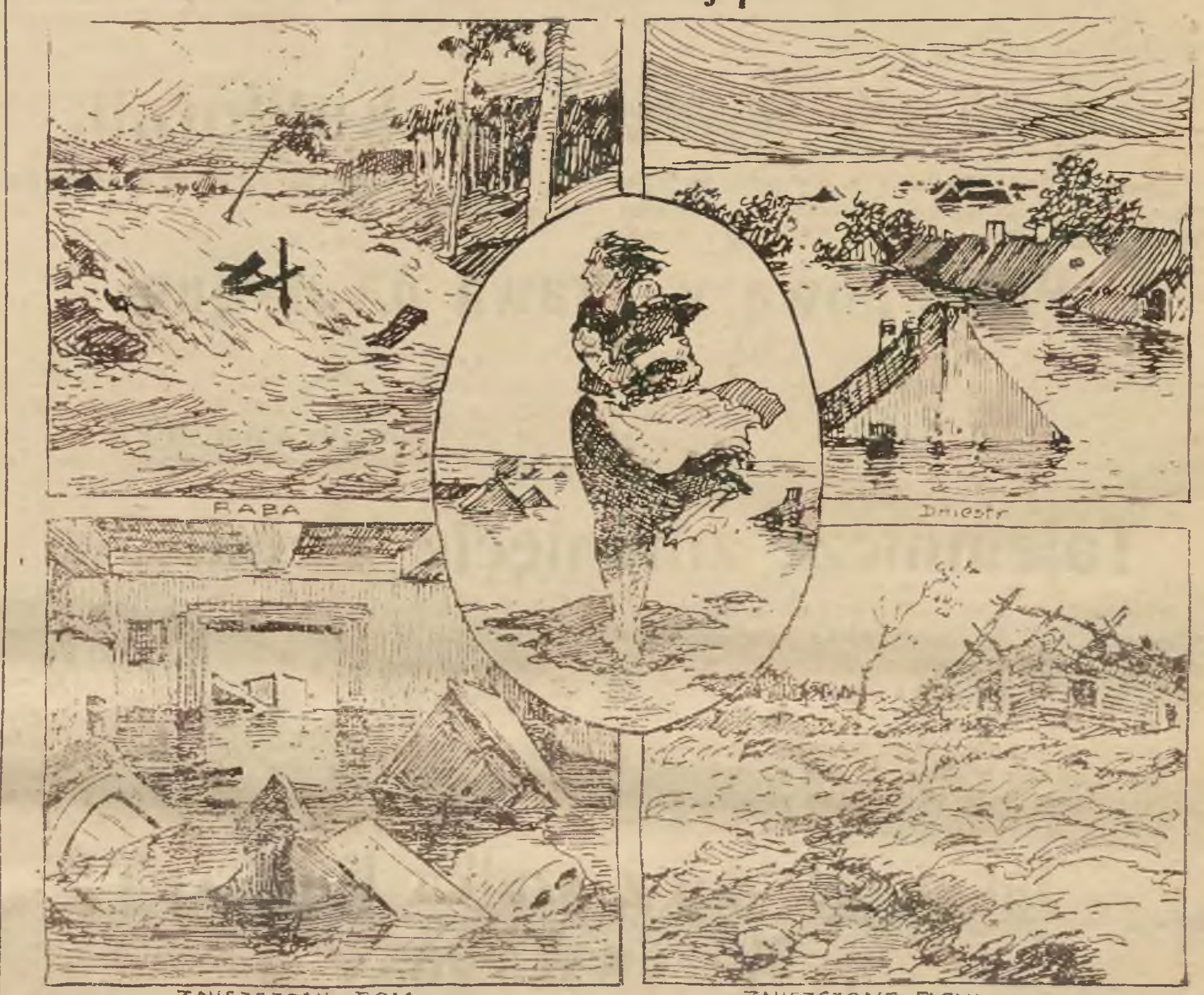
Powyższy obraz sytuacji międzynarodowej wskazuje wyraźnie **odpowiedzialność i możliwość polityki polskiej.** Ze względu na wzrost aktywności Niemiec i równoczesne osłabienie tej aktywności ze strony państw zachodnich, zaabsorbowanych wielkiemi trudnościami w polityce kolonjalnej, **Polska winna ująć w swe ręce organizację wspólnego frontu antyniemieckiego w środkowo-wschodniej Europie.** Z drugiej strony winna wyzyskać swoje położenie wobec Rosji sowieckiej, uwikłanej w Azji, zapewniając sobie od niej trwałe bezpieczeństwo.

Taka polityka przygotuje nam rozwiązanie odwiecznego antagonizmu polsko-niemieckiego na naszą korzyść.

Czy nie odczuwamy wielkiego wiewu historji?

j—ż

Obrazki z ostatniej powodzi.



Wojsko idzie z pomocą powodzianom.

Warszawa. (PAT). **Na terenach, objętych katastrofą powodzi, stosownie do otrzymanych od ministra spraw wojskowych rozkazów, natychmiastową akcję ratowniczą objęło wojsko. Z 5-go pułku saperów wysłano z odpowiednią obsługą do Zatora 7 dwojaków i 7 pychówek, do Skawiny jeden dwojak, do Dziedzic 3 dwojaki, do Wadowic 3 dwojaki, do Oświęcimia 3 dwojaki, do Szczucina jeden dwojak, 2 pychówki i jedną łódź żelazną. Do Krakowa 2 dwojaki i 10 pychówek.**

Ponadto zorganizowano asystencję wojskową we wszystkich miejscowościach, objętych powodzią. Cały 5-ty pułk saperów jak pod względem ludzi, tak i stanu materjalnego, został użyty do służby niesienia pomocy i zabezpieczenia ludności. Na terenie Śląska Cieszyńskiego niosło służbę 8-miu oficerów i 406 szeregowych. W powiecie nowosądeckim jedna kompanja i jeden pluton. W powiecie bocheńskim 40 saperów, w pow. oświęcimskim 60 saperów, w pow. wadowickim jeden oficer i 50 saperów.

W garnizonie krakowskim dla celów ratowniczych oddano do dyspozycji władz cywilnych 1.000 żołnierzy. Ponadto wojsko zorganizowało akcję ratowniczą w dostarczaniu powodzianom żywności, rozdając około 10.000 porcji żołnierskich.

Ameryka wobec Chin.

Londyn. (AW). **Z Waszyngtonu donoszą, iż sekretarz stanu Kellog zamierza wykorzystać drugą konferencję rozbrojeniową w Waszyngtonie dla omówienia sprawy Chin.**

Praktycznie nastąpiłoby to w ten sposób, iż delegaci na konferencję rozbrojeniową byliby równocześnie delegatami na międzynarodową konferencję w sprawie Chin.

Porządek obrad tej konferencji obejmowałby, według projektu Kelloga, następujące punkty:

1) **Poszanowanie suwerenności Chin, oraz gwarancje nienaruszalności terytorjum i życia gospodarczego.**

2) **Równouprawnienie narodów w Chinach.**

3) **Niemożność wykorzystywania waśni i walk wewnętrznych w Chinach dla celów mocarstw.**

4) **Rewizja dotychczasowej polityki gospodarczej mocarstw w stosunku do Chin.**

Projekt ten wywołał w Londynie niesłychane poruszenie.

Wykrycie zbrojowni komunistycznej.

Wilno. 3 bm. Policja polityczna otrzymała ostatnio informacje, że w powiecie Duniłowickim znajduje się tajny skład broni i amunicji, z którego korzystają bandy dywersyjne po przekroczeniu granicy Rosji. Funkcjonarjusze policji łącznie z oddziałami korpusu ochrony pogranicza przeprowadzili rewizję na wsi Antaszki pow. duniłowskiego. Wynik rewizji był nad spodziewany. Wykryto: 13 karabinów rosyjskich, 12 bomb ręcznych, 3 skrzynie amunicji do karabinów maszynowych, kilkaset ładunków karabinowych i kilka karabinów maszynowych rozebranych na części.

Z demoralizacją młodzieży walczy społeczeństwo wileńskie.

Wilno. (Tel. wł.). W związku z zamierzonym ostatnio przez uczniów wileńskiej szkoły powszechnej zamachem na życie nauczycieli, społeczeństwo wileńskie, do głębi wstrząśnięte objawami demoralizacji wśród młodzieży, postanowiło obmyślić środki zaradcze celem zwalczenia zła.

Onegdaj odbyła się w Wilnie wielka konferencja przedstawicieli świata pedagogicznego z profesorami uniwersytetu na czele, reprezentantów magistratu, instytucji społecznych i duchowieństwa.

Zebrani jednogłośnie stwierdzili obniżenie autorytetu rodzicielskiego wśród dzieci w wieku szkolnym.

Jako wstęp do walk z zepsuciem — uznano wydanie odezw. Jedna wydana będzie zbiorowo do instytucji społecznych, drugą jako list pasterski ogłosi episkopat.

——— 0 :-: 0 ———

Wybuch wulkanu w Kalifornji.

Bogota. (PAT). **Donoszą o wybuchu wulkanu Salera. Lawa piynie przez sąsiadujące z wulkanem terytorja. Połączenia z La Floridą i Susaką są przerwane. Panuje obawa, że ta ostatnie miejscowość ulegnie zniszczeniu.**

Przed nową wyprawą na biegun.

Berlin. (PAT). Pisma donoszą, że Amundsen ma zamiar przedsięwziąć w najbliższym czasie wyprawę na biegun północny. Nie wiadomo jednak, czy w ekspodycji tej uczestniczyć będzie Nansen.

Wyprawa ta ma się odbyć Zeppelinem, co jednak uzależnione jest od odpowiednich rokowań w sprawie zezwolenia na budowę takiego statku powietrznego. Jak donosi w dalszym ciągu prasa, na podstawie informacji ze źródeł moskiewskich, sowiety zamierzają również przyłączyć się do międzynarodowej wyprawy, projektowanej przez Nansena.

Tajemnicze zniknięcie klejnotów.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj około godziny 11 przedpołudniem p. Czetwertyńska, zamieszkała w willi dra Rajchmana przy ul. Słonecznej, wsiadłszy na placu Unji Lubelskiej do samochodu „Ford“, dojechała do „Bibljoteki Polskiej“ przy ul. Nowy Świat. Po uregulowaniu należytości z szoferem, odeszła p. C. kilka kroków i w tem zauważyła, że szyldkretowe pudełko, które niosła ze sobą, jest pęknięte. P. Cz. zajrzawszy do środka, skonstantowała z przerażeniem brak wszystkich kosztowności, które się wewnątrz znajdowały, a mianowicie: naszyjnika brylantowego, złotego łańczuszka, oraz złotego motyla, wysadzonego rubinami, szafirami i brylantami. P. Czetwertyńska przypuszczając, że klejnoty zgubiła w samochodzie, uwiadomiła natychmiast władze śledcze, które wszczęły poszukiwania auta i szofera.

Wartość straconych kosztowności ocenia p. Cz. na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Jak walczono z szajką bandycką Mitkowskiego.

Lwów. (Tel. wł.). Jak donosi „Goniec Wiecz.“ na innem miejscu, została onegdaj rozbita banda Mitkowskiego pod Krosnem. Wasz korespondent może podać bliższe szczegóły tego wypadku, który położył kres napadom bandyckim w tych okolicach.

Tropieni i ścigani bandyci z powiatu jarosławskiego — rozeszli się po innych powiatach. W piątek 26 czerwca posterunek policji w Dukli otrzymał wiadomość, że szajka złożona z trzech groźnych bandytów i dwóch ich pomocnic — posuwa się lasami w kierunku Dukli. Komendant post., J. Płocicki zawiadomił o tem okoliczne gminy i zarządy lasów, podając dokładny rysopis złoczyńców. Była to szajka Karola Mitkowskiego, która wobec zarządzonej obławy w powiecie jarosławskim, gdzie od długiego czasu grasowała — postanowiła przenieść się na teren Czechosłowacji i w tym celu powoli wobec wzmożonej czujności organów policyjnych przesuwała się ku granicy.

BANDYCI W RYMANOWIE.

W dniu 25 czerwca bawiła banda w Rymanowie, skąd skierowała się ku Jaśliskom. Jej śladem postępował pkom. Wojakowski wraz z trzema wywiadowcami, który dowiedziawszy się, że bawi ona w Jaśliskach, podążył, by odciąć jej drogę do granicy. — Wzmocniony posterunkowymi z Sanoka i strażnikami celnymi, uwiadomił żandarmerję czeską o grożącem przejściu szajki bandyckiej na tamtejszy teren i wysłał oddział z posterunkowych do Barwinka, aby zagrodzić bandytom drogę na Duklę.

Bandyci tymczasem zbliżyli się do granicy, od której w Żydraszowej już tylko o dwa km. byli oddaleni i wycofali się do Tylawy, 29 czerwca pokazali się w Jasionce o 7 wieczorem i poszli w kierunku Zawadki Rymanowskiej i nazajutrz pokazali się Cergowej, w przysiółku Nowej Wsi, gdzie weszli do domu gospodarza Jędrzeja Cysarza tuż pod lasem góry cergowskiej, o 3 km. od Dukli i prosili o śniadanie i pozwolenie osuszenia ubrania. Gospodyni dała im śniadanie i wezwała sąsiadkę swą, by doniosła policji, iż w jej domu przebywa trzech bandytów w towarzystwie dwóch kobiet.

Domownicy rozpoznawszy szajkę bandycką według otrzymanego rysopisu — natychmiast zawiadomili zarządcę lasów cergowskich, Typrowicza, który polecił służbie lasowej otoczyć chatę z bronią, zanim przybędzie policja i wysłał zawiadomienie do posterunku w Dukli, skąd zażądano pomocy od pow. kom. PP., nadkom. Skarbka w Krośnie. Ten wysłał bezzwłocznie autem do Nowej Wsi przod. Ambickiego wraz z czterema posterunkowymi, którym polecił otoczyć dom Cysarza, oraz zawiadomił przebywającego w okolicy pkom. Wojakowskiego, aby ze swym oddziałem skierował się ku Nowej Wsi, a w końcu sam z dwoma posterunkowymi i zapasem amunicji podążył do Cergowej. Przed przybyciem policji ostrzeliwali bandytów podleśniczy Stanisław Rzepski i 2 posterunkowi Franc. Urbanek i Wł. Bielec pod kierunkiem st. post. Wład. Olesia z Dukli.

OTOCZENI.

Dom, w którym przebywali bandyci został otoczony dookoła. Bandyci zauważywszy, iż zostali otoczeni, zabrali karabiny i rewolwery i po drabince dostali się na strych, którego drzwi zatarasowali i zaraz oddali z okienek strychowych do policji kilkanaście strzałów z czterech karabinów, dubeltówki i kilku pistoletów automatycznych.

Kochanki bandytów, Teresa Półtorak i Zofja Fluda, pochodzące z Rozborza, w powiecie przeworskim, na odgłos strzałów wyszły z domu i zostały z miejsca przez policję aresztowane, wyszła również z domu rodzina gospodarza, przyczem zdołano bydło wyprowadzić z obory. Równocześnie przybył do Nowej Wsi pkom. Wojakowski ze swym oddziałem i wzmocnił w ten sposób policyjne siły krośnieńskie.

OBLĘŻENIE.

Rozpoczęło się jakby regularne oblężenie. Bandyci razili ze strychu gęstemi strzałami, posterunkowi dobrze skryci — odpowiadali również gęstą strzelaniną. Zaraz na wstępie wyw. Wincenty Szczelina został dość ciężko ranny w nerki.

Walka z bandytami trwała dalej. Wśród gęsto padających bandyckich strzałów podsunęli się do sieni domu posterunkowi Piotr Wacht i Marcin Niściur, wywiadowcy Józef Wawrzynowicz i Chaskel Goldmann, szer. 22 pap., aby strzałami wewnątrz domu zaatakować bandytów, znajdujących się na strychu.

ZASŁUŻONA ŚMIERĆ.

Bandyci ostrzeliwując się, postanowili wydobyć się z matni i ze strychu wydostali się na podwórze. Karol Mitkowski wybiegł pierwszy na pole przez wyłamane drzwi stodoły i padł trafiony kulami przez posterunkowego Niściura i najbliżej stojących posterunkowych.

Po chwili padł przeszyty kulami drugi bandyta, Józef Mucha, a trzeci Maczuga, zraniwszy z dubeltówki post. Wachta — poddał się policji. Po aresztowaniu Maczugi, oburzona ludność wioski byłaby dotrażnie go ukarała, gdyby nie interwencja policji.

W ostatniej obławie, zakończonej tak znacznym sukcesem, wzięło udział pod kierunkiem nadkom. Skarbka i podkom. Wojakowskiego 9-ciu wywiadowców i 17-stu posterunkowych, z których szczególnie odznaczyli się posterunkowi Wacht i Niściur, wyw. Wawrzynowicz i szer. Goldmann, obok zresztą wszyscy inni świadomi swego zadania.

Zwłoki bandytów, Mitkowskiego i Muchy, po oględzinach komisji sądowo-lekarskiej pochowane zostały na cmentarzu w Dukli. Maczugę i dwie kochanki bandytów odstawiono do sądu w Rzeszowie.

Ranny wyw. Szczelina, pomimo ciężkiej rany, ma się lepiej i jest nadzieja utrzymania go przy życiu, post. Wacht, ranny w rękę i ciężko w oko, przewieziony został dzisiaj do szpitala powszechnego we Lwowie.

Gosp. Cysarz, na którego obejściu rozegrala się zacięta walka z szajką Mitkowskiego, poniósł szkodę w budynkach w wysokości około 700 złotych, która niewątpliwie zostanie mu zwróconą.

ZASŁUGA POLICJI.

Szajka groźnego bandyty Karola Mitkowskiego, który był postrachem powiatu jarosławskiego, została zlikwidowaną dzięki energicznej akcji policyjnej. Pierwszorzędna w tem zasługa Okręgowej Komendy P. P. we Lwowie, która celowemi zarządzeniami umiała w pełnej czujności utrzymać aparat policyjny i doprowadziła w ten sposób do usunięcia bandyckiej plagi w powiecie jarosławskim, zasługa też znaczna tych wszystkich funkcjonarjuszy policyjnych, którzy nie dali szajce wymknąć się z matni.

We Włoszech sytuacja wewn. jest znakomita.

Rzym. (PAT). Na posiedzeniu rady ministrów, minister spraw wewnętrznych, Federzoni, przedstawił położenie w kraju, w którym panuje zupełny spokój.

Wybory do rad miejskich, zaznaczył minister, odbyły się ostatnio w wielu miastach przy licznym udziale wyborców oraz z pełnem powodzeniem list faszystowskich. Ostatnio odbywało się w Rzymie 5 kongresów. Między innemi bardzo ważny kongres partji faszystowskiej.

W związku z tym kongresem zorganizowano we Włoszech szereg manifestacji, przyczem nigdzie nie zakłócono w najmniejszym stopni porządku publicznego. Można więc stąd wyciągnąć wniosek, zdaniem ministra, że sytuacja jest znakomita.

Z kolei rada ministrów omówiła obszernie położenie finansowe. Mussolini oraz minister finansów de Stefani, określają źródło i znaczenie zniżki kursu lira, przyczem zaznaczają, że względy ekonomiczne nie wyjaśniają tej zniżki, zbiory bowiem zapowiadają się doskonale, przemysł pracuje normalnie, bezrobocie zostało zredukowane do nieznacznej cyfry 101.000 osób, a ład społeczny jest znakomity.

Rząd, po odbyciu narad z dyrektorem generalnym banku włoskiego oraz z dyrektorem giełdy, poda natychmiast wszelkie zarządzenia, niezbędne do obrony lira, użyje zaś wszelkich środków do ścigania spekulantów i osób, szerzących panikę, która w obecnym stanie rzeczy jest nieuzasadnioną i niedorzeczną.

——— 0 :-: 0 ———

SKAZANIE NA ŚMIERĆ STUDENTÓW NIEM.

Moskwa. (PAT). Najwyższy Trybunał sądowy skazał studentów niemieckich: Kindermanna, Wolza i Dittmera na śmierć. Przeciw temu wyrokowi niema odwołania. Skazanym przysługuje jednakże prawo w 72 godzin po doręczeniu wyroku zaapelować do centralnego komitetu wykonawczego unji sowieckiej.

——— o ———

Sytuacja w Chinach pogorszyła się.

Londyn. (PAT). **Wedle doniesienia pism ze Szanghaju, położenie pogorszyło się tam. Agitatorzy usiłowali wtargnąć na pokład statków angielskich, celem namówienia załogi do opuszczenia służby. Zostali oni przepędzeni przez marynarzy angielskich. Tłum Chińczyków zaatakował następnie hotele cudzoziemskie, gdzie wyrządził ogromne szkody. Tłum odpędzili marynarze angielskiego statku wojennego.**

Szanghaj. (PAT). Około 1.000 angielskich mieszkańców Szanghaju wysłało do angielskiej partji robotniczej telegram protestujący z powodu rezolucji, powziętej przez tę partję w sprawie zajść w Chinach.

——— o o o ———

UPROWADZENIE OFICERA POLSKIEGO.

Łuck. 3 bm. W ubiegłą niedzielę tutejsze województwo zostało zaalarmowane wiadomością, iż w nocy z 30 na 1 bm. na granicy (w pow. Krzemienieckim) został porwany przez bandę żołnierzy sowieckich oficer K. O. P. por. Tadeusz Mączyński. Odbywał on właśnie kontrolę posterunków pogranicznych, kiedy zgraj żołnierzy sowieckich, korzystając z ciemnej i deszczowej nocy, napadła na niego, rozbroiła i uprowadziła na stronę sowiecką. Na miejsce zdarzenia wyjechał bezzwłocznie d-ca brygady, celem przeprowadzenia dochodzeń. Ze względu na uszkodzenia linji telefonicznych brak na razie wiadomości o dalszym biegu wypadków. Wśród żołnierzy podkomendnych uprowadzonego por. Mączyńskiego panuje silne wzburzenie.

Niesłychany skandal w Warszawie.

Szpieg bolszewicki bierze na kawał sędziego śledczego.

Warszawa. (Tel. wł.). W dzisiejszej „Warszawiance“ ukazał się artykuł pt. „Przykra sprawa“, rzucająca smutne światło na nasze sądownictwo na tle głośnego procesu Tarnawskiej, szpiega bolszewickiego, skazanego onegdaj na 8 lat więzienia.

„Warszawianka“ pisze:

„Przed paru dniami odbyła się w warszawskim Sądzie okręgowym rozprawa o szpiegostwo, która obudziła wielkie zainteresowanie, gdyż akt oskarżenia objął referenta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, p. Maksymczuka, obok którego na ławie oskarżonych posadzono ajentkę sowiecką, Tarnawską, Kapacińskiego i Br. Ossolińskiego.

Śledztwo i przewód sądowy stwierdziły niezbicie, że Tarnawska jest komunistką i płatnym szpiegiem sowieckim. Jest więc zasługą polskich władz, że ubezwładniono szkodliwą dla państwa osobistość, zasądzając Tarnawską na 8 lat ciężkiego więzienia.

Przeciwnie, można dziś bez skrupułów powiedzieć, że sposób przeprowadzenia śledztwa i posadzenie na ławie oskarżonych Maksymczuka i Kapacińskiego wyrządził państwu dużą szkodę i odsłonił uderzającą nieudolność śledztwa sądowego w zakresie spraw bardzo poważnych i ważkich.

Lekkomyślnie bowiem postąpił sędzia śledczy, który bez dostatecznych motywów przez 8 miesięcy trzymał w więzieniu prewencyjnem urzędnika Ministerjum aresztowanego bez porozumienia z jego wyższą władzą, a w toku śledztwa dopuścił się szeregu zaniedbań, skutkiem czego, mowa oskarżającego prokuratora zamieniła się właściwie w obronę sędziego śledczego i prokuratury, opierających akt oskarżenia na piasku.

Przewód sądowy wyjaśnił, że obciążające zeznanie ulegającego nałogowi alkoholicznemu woźnego o rzekomych wizytach Tarnawskiej w mieszkaniu urzędnika, są bezpodstawne, co było osią aktu oskarżenia, okazało się dalej, że papiery w jego biurku i mieszkaniu, przypadkowo tam znajdujące się, nie są materjałem szpiegowskim, porzucone zostały przez lekkomyślnego referenta wojskowego i walały się na oczach wszystkich, którzy kolejno przy inkryminowanych biurkach siedzieli. Ale to wszystko było już wiadome w śledztwie, które przy nieco trzeźwem i skrupulatnem zestawieniu wniosków powinno być przerwane i Maksymczuk, jeśli został aresztowany wskutek pewnych poszlak, powinien być w najkrótszym czasie wypuszczony z więzienia przed rozprawą.

Nieudolność śledztwa uwypukla się w sprawie Kapacińskiego. Kapaciński jest emigrantem rosyjskim. Walczył przeciw bolszewikom w szeregach białych armji, a potem na terenie polskim oddawał do ostatniej chwili duże usługi polskiej służbie wywiadowczej. W słynnym procesie kijowskim eserów figurował jako ciężko oskarżony pozaocznie. Czem więc tłumaczyć można stanowisko sędziego śledczego, który na skutek denuncjacji notorycznego szpiega Tarnawskiej trzymał go w więzieniu i nie dopuścił rzeczowych dowodów z procesu kijowskiego, które dopiero przyjęto na rozprawie, czemu nie poinformował się w polskiej służbie wywiadowczej, której reprezentant również dopiero na rozprawie tak wyraźnie ocenił działalność Kapacińskiego, że prokurator stwierdził pomyłkę i odstąpił od aktu oskarżenia?

Okazuje się, że nie kto inny, tylko władze sowieckie za pośrednictwem sprytnego szpiega Tarnawskiej narzuciły swą inicjatywę nie orjentującemu się w tych sprawach sędziemu śledczemu i próbowały zgnębić przy pomocy sądownictwa polskiego niewygodną sobie jednostkę. Bezradność śledcza występuje tem wyraźniej, gdy się zważy, że sędzia śledczy, polegając na jednostronnej i podejrzanej informacji Tarnawskiej, nietylko nie dopuścił rzeczowych przeciw-dowodów, ale nadto ośmieszył swe bezwątpienia dobre intencje rozpisaniem listów gończ. i postawienia pod oskarżeniem siostry Kapacińskiego, która jako rzekoma kurjerka polskich instytucji wywiadowczych, została skazana wraz z matką przez sąd kijowski na więzienie i w tem więzieniu dotychczas pozostaje. Czyż może być coś bardziej przykrego ponad to z procesu? — „qui pro quo“ śledcze.

Trudno rozwodzić się nad całym szeregiem drobiazgów, jak ten, że zarówno sędzia śledczy, jak prokurator identyfikując zbyt pobieżnie paragraf III ustawy karnej cywilnej i III wojskowej, ze świadka w sprawie Maksymczuka, oficera rezerwowego, czynili człowieka podejrzanego pod względem politycznym, co prokurator cofnął publicznie po rozprawie. Stwierdzić jednak należy ze smutkiem, że cała ta sprawa, łącznie ze sprawą Ossolińskiego, była jednem wielkiem nieporozumieniem i oświetliła tylko sprytną działalność Tarnawskiej, która bez większego wysiłku zdołała sprowokować przykrą aferę, zreasumowaną w jej cynicznem powiedzeniu, że „polskie władze wywiadowcze i sądowe są... naiwne“.

Wyrok Sądu dał satysfakcję ludziom niewinnym. Oby więc nigdy nie powtórzyły się lekkomyślne uchybienia, z których wynikające straty trudno odrobić!“

Przed wielką manifestacją ku czci Reymonta

Warszawa. (Tel. wł.). **W dniach 15 i 16 sierpnia w Wierzchosławicach, w pow. tarnowskim, odbędzie się ku czci Władysława Reymonta specjalna uroczystość dożynków, w której wezmą udział przedstawiciele wszystkich ziem polskich. W celu zorganizowania uroczystości utworzony został komitet, na czele którego stanął pos. Wincenty Witos.**

Wiadomości telegraficzne.

NOWE PŁATOWCE POLSKIE. Oddział poznański L. O. P. ofiarował szkole cywilnej pilotów dwa płatowce, wybudowane w firmie „Samolot“. W niedzielę odbędzie się poświęcenie i wzloty próbne.

MIN. SKRZYŃSKI W PARYŻU. W przejeździe do Paryża zatrzymał się tutaj na dwie godziny minister spraw zagranicznych Skrzyński, który przyjął dziennikarzy polskich, niemieckich i amerykańskich i udzielił im wywiadu o celach podróży, przyczem podniósł jej czysto informacyjny charakter.

NOWE ODROCZENIE ROZPRAWY JAEGERA. Dzienniki donoszą, że obrońcy Jaegera, Kornhabera, Blazermanna, Dwornickiego i Mykesyna, oskarżonych w związku ze sprawą Steigera, dowiedziawszy się o składzie trybunału, mającego rozpatrywać sprawę, wnieśli prośbę do Najwyższego Sądu w Warszawie o zmianę trybunału. Sprawa więc, wyznaczona na 8-go bm. ulegnie ponownie zwłoce.

SOCJALIŚCI GDANSCY NAPIĘTNUJĄ SZOWINIZM GDAŃSKA. Organ socjaldemokracji „Danziger Volksstimme“, wspominając o interwencji posła polskiego, Moczyńskiego, w sprawie śpiewania przez policję gdańską pieśni antypolskich i antyfrancuskich — pisze, iż gdańscy socjaliści winni poprzeć całkowicie posła Mączyńskiego. Jest rzeczą oczywistą, że Gdańsk jest bardziej hakatystycznem miastem, aniżeli miasta niemieckie i podobne wystąpienia, o których wspomina poseł Moczyński, są napewno prawdziwe.

ROZRUCHY NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ. Dzienniki donoszą o nowych rozruchach na Białorusi sowieckiej. Powstańcy staczają z oddziałami sowieckiemi formalne walki. Krążą wśród nich odezwy podpisane literami K. C. B.

NIEMCY PONOSZĄ JUŻ SKUTKI „WOJNY CELNEJ“ Z POLSKĄ. „Wojna celna“ z Polską już daje się odczuwać na tutejszych rynkach towarowych, aczkolwiek Niemcy twierdzą, że nie są bezpośrednio zainteresowani, a jedynie Polska poniesie straty. Już dziś brak na rynku nierogacizny, sprowadzanej w dużej mierze z Polski. Wskutek tego ceny mięsa wieprzowego znacznie wzrosły. Również daje się odczuwać brak ziemniaków.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady gabinetowej w Berlinie wydano rozporządzenia celne odwetowe przeciwko rozporządzeniom polskim, nakładając na towary importowane z Polski specjalne cła. Również postanowiono zakazać importu niektórych towarów. Postanowienie to ma obowiązywać od 30 lipca. Podwyższono stawki celne na: żyto, jęczmień, ziemniaki, jarzyny, nierogaciznę, mięsom rożone i świeże, słoninę, drzewo surowe i obrabiane, cynk i towary cynkowe oraz drut.

RUCH ANTYSEMICKI W BUŁGARJI. Z powodu ogłoszenia anonimowej broszury, podżegającej do antysemityzmu, władze wydały jaknajsurowsze przepisy, w celu niedopuszczenia do manifestacji antyżydowskich. Odnośne zarządzenia wydał również minister wojny. Przyjmując prezesa gminy starozakonnych, minister spraw zagranicznych zapewnił go o jaknajwiększej życzliwości rządu dla ludności żydowskiej, która zawsze zachowywała się lojalnie wobec państwa.

WOTUM UFNOŚCI DLA PANGALOSA. Parlament grecki odbył decydujące posiedzenie, na którem udzielono gabinetowi wotum zaufania 125 głosami, przeciwko 14, przy 49 wstrzymujących się. Gabinet Pangalosa otrzymał daleko idące pełnomocnictwa. — Podczas ferji parlamentarnych, które trwać będą do 15 października, rząd będzie mógł wydawać dekrety i rozporządzenia, które podlegać będą kontroli stałej komisji parlamentarnej.

POULLET OTRZYMAŁ WOTUM UFNOŚCI. Izba belgijska uchwaliła wotum zaufania dla rządu Pouleta 123 głosami przeciwko 39 i 15 powstrzymujących się od głosu.

OPŁATY DLA CUDZOZIEMCÓW WE FRANCJI. Francuska Izba deputowanych przyjęła 343 głosami przeciwko 223 poprawkę deputowanego Missoffe, według którego opłaty za kartę pobytu dla cudzoziemców, przebywających we Francji mają wynosić 200 franków, opłaty za takąż kartę dla robotników i pracowników umysłowych ma wynosić 10 franków.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ LIGI NARODÓW. Dziś rozpoczynają się obrady zjazdu delegatów stowarzyszeń Ligi Narodów. W programie obrad zjazdu znajduje się sprawa paktu oraz procedury skarg mniejszości w Lidze aNrodów. Reprezentowane będzie 20 państw.

WYLUDNIENIE FRANCJI. Pomimo różnych sposobów, przedsiębranych w tym celu, aby liczba urodzin we Francji przewyższała w normalny sposób liczbę zgonów, ostatnia statystyka za rok 1924 wykazuje przerażające cyfry. Zwłaszcza porównanie z Niemcami przedstawia się zatrważająco. I tak w Niemczech w roku 1924 było urodzin 1,268.542, śmierci 759.664. We Francji przewyżka ta wynosiła w tymże roku tylko 72.216; w Niemczech 508.576, czyli o 76.000 wyższa aniżeli w roku 1923.

JAN PIETRZYCKI.

Kolorowe wędrówki.

Wrażenia i notatki.

3)

U stóp mamy, morze, lecz wciąż niżej i głębiej — przed nami coraz bliższy szczyt góry, czarny, pełen żużli, wygasłej lawy i szarych popiołów. Widzimy najdokładniej owe koryta, któremi, niosąc zagładę, spadała kiedykolwiek moc wulkaniczna. Dwa najszersze gościńce skamieniałej lawy staczają się — jeden w stronę Pompei, drugi ku Herkulanum.

Kolejka dochodzi do podstaw kamienistego stożka, otaczającego, jakby pancerzem, wnętrze wulkanu; stąd metalowe liny wyciągają jeden już tylko wagon do samego niemal krateru.

Stanęliśmy u szczytu. Co za niezwykły, niezapomniany na całe życie widok! Spoglądasz, jakby w potworny kocioł olbrzymów. Z czeluści dobywają się kłęby dymu, a gdy wiatr je rozchyli, ukazuje się pomarańczowo-złote wnętrze krateru, huczące, połyskliwe, wyrzucające rozpalone, czerwone kamienie, co, wylatując w powietrze, znów z łoskotem zapadają w ognistą głębię.

Od podstaw krateru do zniszczonej niegdyś przezeń Pompei niezbyt daleka droga. Na grzbietach mułów posuwając się wprost na dół korytem zastygłej lawy, zbliżamy się niebawem do bramy „hotelu Diomedesa“.

Oberża Diomedesa w Pompei — jedyny to w swoim rodzaju hotel. Uczerwieniony ceglastemi malowidłami, na progu martwego miasta daje przytułek żywym, których ciekawość i chęć wiedzy do odgrzebanych ruin przywodzi. Dobrze w nim spędzić choć noc jedną, dobrze, jako mieszkaniec tych murów, zbliżyć się bezpośrednio, niemal otrzeć o pył zasypanego wulkaniczną lawiną, skamieniałego w obliczu stuleci — życia! Martwota cmentarza nie zdoła przemówić taką spowiedzią smutku, jak napółodgrzebana Pompeja, w wysokich wałach ścieśniona ścianami domów-rumowisk, tęczowemi freskami wdzięczących się ku słońcu, niby zastygłym uśmiechem zmarłej twarzy.

Jak okropny jest ten oszklony pokój w pobliżu bramy miejskiej „di Nola“, gdzie w rozsypie lawy leżą powyginane w konwulsyjnem przerażeniu ludzkie szkielety. Jakim szałem pośmiertnego krzyku wołają w maleńkiem muzeum opodal oberży Diomedesa już nie szkielety, lecz całe kształty ciał ludzkich w najrozmaitszych pozycjach i ruchu, w jakim przed dziewiętnastu wiekami spotkała je śmierć niespodziana.

Największą wyobraźni mocą obdarzony rzeźbiarz nie zdołałby wymyśleć tak nieprawdopodobnego zdołałby wymyśleć tak nieprawdopodobnego skrótu, jak u owego psa, wydobytego z pod popiołów lawy z głową, zarytą w ziemię, z powykręcanemi w górę nogami. Albo to klęczące ciało mężczyzny, który upadł na kolana i chcąc zasłonić twarz i oczy, wcisnął głowę w ramiona, przechylił ją i rozwartemi szeroko ustami, połyskującemi młodą, białą szczęką, krzyczy. Lub owa kobieta brzemienna, czołgająca się na piersiach, targająca ziemię palcami — czy ta druga, leżąca z wyprężonym grzbietem i podniesionemi stopami, jakby chciała się zerwać do ucieczki, lub ów żołnierz z bronią w ręku, zastygły w lawie.

Taki ogrom bólu, szalejącej grozy i bezsiły jest w tem wszystkiem, że jeszcze dziś, po dziewiętnastu wiekach, słyszy się odczuwa walkę życia daremną, co, jak pszczoła, rzucona w bursztyn, przetrwała w nim stulecia.

Śmiertelny całun lawy i popiołu pokrył świątynie, pałace i ludzi. Milczenie grobu wionie z budzącego niegdyś taką grozę roztrzaskanego ołtarza Izydy i domu kapłanki Eumachji, której twarz tylko ocalała na posągu w niszy domostwa i z prześlicznej willi klasycznego poety, ostrzegającej u wejścia kształtem ujadającego brytana i słowami: „Cave canem!“, a nawet z owego napisu na ścianie zaułka, wyrytego przez jakiegoś starożytnego plotkarza: „W tym zaułku miewa schadzki miłosne Rufila ze Stafilusem“.

W mieście umarłem — uśmiechem szczęścia stroi się w drzew laurowych zieloność jedynie grobów ulica: sarkofagi szczęśliwców, którzy zmarli śmiercią naturalną, nie doczekawszy dnia ogólnej zagłady.

Poza Porta d' Ercolano ciągną się ich pośmiertne mieszkania, wyniosłe i wspaniałe, zdobione wieńcami rzeźb, z dumą prawiące o imionach ludzi, co w nich posnęli.

Gdy usunięto nasypy lawy i dostano się do wnętrza Pompei, by — jak z kart księgi — czytać o jej przeszłości, domy żywych znaleziono w ruinie, siedziby umarłych pozostały całe i nietknięte.

(C. d. n.).

Wielkie nadużycie na cle w Krakowie.

50 kg czekolady żyd ukrył w beczkach z kredą.

Kraków, 4 lipca.

Jak się dowiadujemy, władze celne na dworcu towarowym w Krakowie **wpadły w magazynach towarowych na ślad wielkich nadużyć.**

Oto na adres jednego z żydów krakowskich nadeszła tutaj **przesyłka, składająca się z kilku beczek z mieloną kredą.** Ponieważ adresat, podobno **kupiec z Kazimierza,** zwąchawszy widocznie pismo nosem. **nie zgłosił się do oclenia i po odbiór tej przesyłki,** przeto władze celne stosownie do przepisów **przystąpiły same po upływie 14 dni** do oclenia beczek z mieloną kredą.

Podczas rewidowania zawartości beczek wyszło na jaw, że **pod warstwą kredy znajdują się kartony czekolady w tabliczkach.** Była to czekolada Sucharda **„Milka Alpen Milch Chocolade zum Rohessen“.** Jak się okazało w kredzie ukrytych było **przeszło 50 kg tej czekolady.** Śledztwo w toku.

Ujęcie niebezpiecznego włamywacza.

Kraków, 4 lipca.

W nocy z dnia 29 na 30 czerwca br. dostał się nieznany sprawca przez wybicie okna do mieszkania dra **Doboszyńskiego** w Chorowicach i skradł podczas jego nieobecności srebrne **nakrycie stołowe (48 sztuk) obraz, samowar z tacą, lichtarze i tubę do gramofonu, ogólnej wartości 3.000 zł.**

Wdrożone przez organa tut. E. U. Ś. i PP. w Mogilanach dochodzenia ustaliły, że kradzieży tej dopuścił się Franciszek Romek, lat 20. zamieszkały w Chorowiach, któremu skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Romkowi udowodniono przytem, że on **włamał się także do domu dra Doboszyńskiego w nocy 30 na 21 maja br.** i skradł kilim, 2 poduszki, prześcieradła, kapy na łóżka itp. łącznej wartości 800 złotych, których część zdołano odebrać. Sprawcę aresztowano i oddano sądowi powiatowemu w Skawinie.

KRONIKA.

LIPIEC

4

Piątek

Dziś 4 Pośw. Kat. Waw.
jutro 5 Antoniego

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———o::o———

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Sobota: „Błękitna krew“ (premjera).

Niedziela popoł.: „Błękitna krew“ — wieczorem: „Błękitna krew“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota: „Dybuk“.

Niedziela popoł.: „Pragnę potomka“ — wieczorem: „Dybuk“.

Poniedziałek: „Dybuk“.

QUI PRO QUO?

Dziś w Teatrze miejskim repertuar: „Hallo Ciotka!“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Błąd kobiet kochających“; dramat erotyczny w 7 aktach. Ponadto: **„Na kredyt i na raty“;** wesoła 2-aktowa farsa.

PROMIEŃ: „Kupiec wenecki“; dramat w 10 aktach.

REDUTA: „Przeklęty skarb“; sensacyjny dramat, pełen tajemniczych przygód i awantur.

SZTUKA: „Hotentot“; komedja w 7 aktach. Ponadto: **„Karolek w haremie“;** 3 akty śmiechy. Program dwu-godzinny.

UCIECHA: „O cześć kobiety“; dramat w 6 aktach. — Ponadto komedja: **„Lary w walce z bandytami“.**

WANDA: „Gra serc“; dramat w 6 wielkich aktach. W roli głównej France Dhelia.

WARSZAWA: „Straszna godzina“; dramat awanturniczy w 8 aktach. Ponadto wesoła komedja pt.: **„Bardzo przepraszam“.**

Zmarli.

PROF. EMIL PANEK. We wtorek odbył się w Przemyślu przy wielkim udziale publiczności pogrzeb śp. Emila Panka. prof. III gimnnazjum im. K. Morawskiego. Śp. Zmarły odznaczał się bardzo wysoką kulturą umysłu i serdeczną dobrocią serca. Przedmiotów: języka niemieckiego i francuskiego uczył z ogromnem zamiłowaniem, więc owoce pracy jego były znakomite. Choć przeżył różne przykrości, potrafił zachować pogodę ducha i siać wkoło siebie radość życia. Dlatego kochała go młodzież, cenili wielce koledzy i znajomi, a smutek po nim odczuli tem większy, że nielitościwa śmierć zabrała go w przedwiośniu powtórnego małżeństwa. Śp. prof. Panek pochodził z Wadowic, studja odbywał w Krakowie i Monachjum. W Przemyślu był nauczycielem germanistyki od roku 1912. Osierocił ośmioletniego synka.

———o::o———

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18·45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20·20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20·50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanago i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10·20	Żywca	**1·46**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·66	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza pociągi pospieszne.

Dyżury aptek.

Sobota 4 lipca:

Apteka pod Koroną, Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą,** Floriańska 15. — **Apteka pod Opatrznością,** Karmelicka 23. — **Apteka,** Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem,** Dietlowska 76.

o o o

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 3 lipca:

Grand Hotel: Jakób Lewakowski — Izdebnik; Adrjan Jachimowicz — Warszawa; Juljusz Licht — Wiedeń; Geza Hollo — Budapeszt; Aleksander Krajewski — Lwów; Norbert Tarbuk — Wiedeń: Dr Adam Żółtowski — Poznań: Kazim. Dąmbski — Nosówka: Major Stanisław Markiewicz — Toruń; Janowie Gumińscy — Zalesie.

Hotel Saski: Jan Kochanowski — Wadowice; Wiktorja Raciborowska — Lwów: Józef Porębski — Warszawa; Otto Fiala — Wiedeń; Bronisław Łastowiecki — Siecem; Franciszek Mendyk — Gorlie; Menasche Kern — Mor. Ostrawa: Zdzisław Brunicki — Lubleniec; Eleonora Zembroń — Warszawa; Feliks Bogusz — Rzemień; Bernard Siegel — Bielsko; Kazim. Dzianot — Giebułtów; Adam Jezierski — Brzesko: Adolf Goldwasser — Częstochowa: Antonina Kozik — Katowice: Franciszek Maciaś — Osieka.

———:o:———

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY NA LIPIEC.

FAZY KSIĘŻYCA: Pełnia 6. bm. o godz. 6. Ostatnia kwadra 12 bm. o 23 godz. Nów 20 bm. o 23 godz. Pierwsza kwadra 28 bm. o 21 godz.

PLANETY: Wenus świeci krótko po zachodzie słońca. Zachodzi w Warszawie 16 bm. o 20 godz. 57 min. **Jowisz** świeci wspaniale przez całą noc. Zachodzi w Warszawie 16 bm. o 3 godz. 11 min. **Saturn** świeci przed północą. Zachodzi w Warszawie 16 bm. o 23 godz. 26 minut.

ZJAWISKA: 3 lipca o 6 godz. — Ziemia najdalej od słońca. W drugiej połowie lipca zaczną przebiegać przez niebo meteory (Perseidy) obraz liczniej z biegiem czasu.

Dziś wesoła radjoserja „Hallo Ciotka“ w 2 aktach.

———o::o———

GONIEC ZDROJOWY UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ DNIA 5 LIPCA.

Wskutek śmierci nieodżałowanej pamięci naszego współpracownika p. Dante Baranowskiego, zmuszeni byliśmy przerwać na okres dwu tygodni wydawnictwo „Gońca Zdrojowego“.

Obecnie po przeorganizowaniu redakcji i administracji „Goniec Zdrojowy“ ukaże się znowu w niedzielę 5-go lipca w nakładzie 5.000 egzemplarzy.

Dziękując swoim dotychczasowym współpracownikom w miejscach klimatycznych, jak i PT. Kuracjuszom, którzy z takim zainteresowaniem śledzą rozwój „Gońca Zdrojowego“ — prosimy o udzielanie nam swego poparcia i nadal w celu jak najintensywniejszego rozwinięcia tego tygodnika.

Ogłoszenia do „Gońca Zdrojowego“ przyjmuje administracja „Gońca“ Kraków, ul. Dunajewskiego 7, rękopisy prosimy nadsyłać pod adresem: Kraków, ul. Kopernika 8.

———o::o———

SZCZĘŚLIWI DOLAROWICZE. W losowaniu 5-procentowej pożyczki dolarowej główna wygrana 40.000 dolarów padła na nr. 218642. 8.000 dolarów na nr. 545576. 820679. 3.000 dolarów na nr. 595373 i 909257.

WYSTAWA PRAC STUDENTÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE pozostaje nadal otwartą do 10 lipca br. włącznie, można ją zwiedzać codziennie w godzinach od 10 rano do 5 popoł.

ROZEGRANIE LOTERJI KRESOWEJ. Przy rozegraniu loterji Stowarzyszenia Uchodźców Polaków z Kresów Wschodnich wygrane padły na następujące numera: 1775, 1075, 1981. 1701, 427, 600, 718, 1092. 499 i 217. Wygrane obrazy można otrzymać za okazaniem biletu w Zarządzie Tow., ul. Jabłonowskich l. 19, I p. codziennie między 5—7 popoł.

IMMERGLUEK COMP. Przed kilku tygodniami sąd okręgowy karny w Krakowie pociągnął do odpowiedzialności redaktora odp. „Gońca Krakowskiego“ z powodu rewelacji o oszukańczej firmie T. Immerglück na Prądniku Czerwonym. Redaktor „Gońca“ przedstawił obszerny dowód prawdy na pięciu arkuszach maszynowego pisma z podaniem około 40-tu świadków. Przesłuchiwał redaktora „Gońca Krakowskiego“ w oddziale śledczym dr Eibenschütz i jego zeznania protokułował. Ten sam przesłuchiwany w sądzie redaktor ku swemu wielkiemu zdziwieniu widzi onegdaj toczącą się przez most warszawski bryczkę a w niej dra Eibenschütza i Saula Immerglücka.

Prosimy WP. Prezesa sądu okręgowego, by łaskawie zajął się faktem tej wspólnej bryczkowej odysei Immerglück i Eibenschütz'a by w przyszłości ten sam sędzia, który słucha oskarżonego redaktora w sprawie Immerglücka w kilka dni później nie kiwał się z Immerglückiem na jednej taradajce.

Jakoś to nie wypada...

O KSIĄŻCE DOBREJ A TANIEJ. O książce dobrej a taniej pisząc słów parę, mam na myśli „Bibljotekę Domu Polskiego“, wydawnictwo naprawdę wartościowe, a jak na czasy dzisiejszej drożyzny wyjątkowo tanie.

Przywykli już do tych wielozłotowych cen na książki polskie, przestaliśmy wypełniać nasze domowe księgozbiory i marzyć o kupnie jednej choć książki w miesiącu. Tymczasem ze zdziwieniem stwierdzić trzeba, że minął czas drożyzny słowa drukowanego, że książka jest coraz dostępniejsza dla najbiedniejszego nawet przyjaciela książek. Wśród tanich wydawnictw jednak jakże często spotykało się rzeczy bezwartościowe, nieraz wręcz szkodliwe — trujące. Jednakże nazwiska takie, jak: Andrzej Strug, Kazimierz Przerwa Tetmajer, J. Kraszewski, M. Rodziewiczówna, A. Ossendowski, w katalogu „Bibljoteki Domu Polskiego“ zamieszczone dają gwarancję, że ta niezmiernie tania, czterdziestogroszowa książka nie „leci“ na niską sensację, a daje literaturę i lekturę wyborową.

Zdzisław Dębicki w swojej książce o „książce i człowieku“ chce. by maszyny drukarskie nadal pracowały tylko nad wytworzeniem książki pięknej, pożytecznej i taniej.

Tym warunkom „Bibljoteka Domu Polskiego“ odpowiada zupełnie.

A. W.

NOWY SPOSÓB SZANTAŻOWANIA PRZECHODNIÓW. Wczoraj popołudniu zwrócił uwagę spacerujących po plantach osób następujący wypadek. Jakiś chłopiec, dość znośnie ubrany, podszedł ku ławce, na której siedzieli jacyś państwo i począł drażnić psa, leżącego obok. Pies, zaopatrzony w gęsty kaganiec, skoczył ku chłopcu, silnie ujadając. Wówczas chłopiec rzucił się do ucieczki, drażniąc jednak psa bez przerwy. Zmęczone bieganiem i szczekaniem zwierzę wróciło po chwili ku ławce. Po jakimś czasie wrócił do właścicieli psa ów chłopiec ze starszym mężczyzną, rzekomo ojcem. zanosząc się od płaczu i pokazał na psa, powiadając, że go w nogę ukąsił. Wówczas mężczyzna zagroził właścicielom psa, że jeśli natychmiast nie dadzą doraźnego odszkodowania jego synowi, doniesie o wypadku policji, przyczem pokazał zranioną nogę chłopca. Ciekawą jednak było rzeczą, że rana nie wyglądała wcale na świeżą i co dziwniejsze — była zajodynowaną. Zastraszony policją naodwrót przez właścicieli psa mężczyzna ulotnił się, nic nie wskórawszy.

FESTYN W PARKU KRAKOWSKIM. W niedzielę dnia 5 bm. urządza Tow. niższych funkcjonarjuszów miejskich w Parku krakowskim festyn, z którego dochód przeznacza się na budowę własnego Domu i na powodzian krakowskich. Festyn urozmaicony będzie różnemi niespodziankami. Przygrywać będą 2 orkiestry wojskowe.

Kupujcie na powodzian bombonierki niespodzianek „Ligi Morskiej i Rzecznej“ w Krakowie.

KARYGODNY WYZYSK ŻYDOWSKI. Jak wiado mo, żydzi wszędzie się cisną. Mamy ich już pełno na wet w śródmieściu, gdzie rozbiwszy swoje kramiki, sklepiki itd. drą skórę bezlitośnie. Oto obrazek żydowskiego wyzysku z „okazji“ klęski powodziowej. Kupujący mąkę pszenną węgierską w sklepiku Englaendera przy ul. Brackiej 7 płacili za 1 kg dnia 1 bm. 66 groszy, natomiast 2 bm. sprytny żyd zażądał już 68 groszy za 1 kg tej mąki, odmawiając bezczelnie wytłumaczenia tej podwyżki cen mąki. Możeby odpowiednie władze zaopiekowały się p. Englaenderem?

—— :o: ——

Z sali sądowej.

W sądownictwie ma się ku ferjom. Wprawdzie sąd karny okręgowy nie odpoczywa, ale i tempo kryminału z postępem lata słabnie. Wszystko i tu pragnie odpocząć, zwłaszcza po takiem przesileniu, jakiem była ostatnia, sensacji pełna kadencja sądu przysięgłych. Więc kodeks karny coraz rzadziej wyłazi z półek, paragrafy senne proszą o spokój, a po licznych salach rozpraw przewijają się coraz to rzadsze grupki ludzkie, złożone z nieśmiertelnych już chyba w sądownictwie typów: oskarżonych lub obwinionych i świadków.

Dziennikarz, polujący na sensację, daremnie pałęze się po korytarzach, puka do biur wszystkich radców i sędziów, wypytuje woźnych!...

Nic i nic!...

— Przepraszam najmocniej, czy niema tam dziś co ciekawego dla mnie?

— Niema nic, kochany redaktorze! same apelatki.

— No, ale może przecie wśród nich coś się znajdzie!

— Nic, nic redaktorze, naprawdę! No, zresztą, jak pan ciekaw, proszę słuchać.

I cytuje z arkusza wywołań cały szereg oskarżeń: dwie „panie“ z ul. Szerokiej pobiły się po gębach, ktoś ukradł komuś zegarek niklowy, kumowie powyzywali się najszpetniej i wzajem poturbowali w osławionym „Nowym Kąciku“ na Prądniku Czerwonym itd. itd. itd.! Tu 2 tygodnie aresztu, tu miesiąc, tu grzywna. — tak, że z całego bagna wstrętnych prywat, awantur i małych przestępstw, na uwagę zasługują właściwie rozprawy następujące:

POCZĄTKUJĄCY KIESZONKOWIEC.

Stefan Piekarz, 19-letni czeladnik ślusarski, wyciągnął w dniu 15 maja br. z kieszeni niejakiego Piotra Bolka portfel z zawartością 32 zł. 80 gr.

Akt oskrażenia mówi, że sprawca zabrał ten portfel „dla swej korzyści z posiadania i **bez zezwolenia“** poszkodowanego... i właśnie dlatego, że Piotr Bolek „nie pozwolił“, a mimo to Piekarz portfel mu z kieszeni wyłuskał, poszedł Piekarz do aresztów na pół roku.

KONKURENT MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Ileż to razy słyszało się, w ostatnich zwłaszcza miesiącach, z ust każdego niemal palacza:

— Ach, cóż to za świństwo te obecne papierosy! Palić nie można!

I zwalało się winę na rząd!

A tymczasem Salomon Halpern, 45-letni syn Izraela z Rawy Ruskiej, osiadłszy w Krakowie, rozpoczął cichaczem fabrykę tytoniu i papierosów, śmiejąc się w kułak z rządu, z monopolu tytoniowego i z klnących coraz siarczyściej palaczów.

Aby zrozumieć, jak mogła opłacać się Halpernowi ta robota, trzeba przypomnieć sobie znany dowcip jednego morowszego dorożkarza krakowskiego z czasów inflacji mareczek.

— Ojciec! na kolej! ile chcecie?

— Pięć melonów!

— To dużo! dam dwa!

— Za dwa nie pojadę! Lepiej niech kuń stoi pod Sukiennicami i robi papierosy!

Podobnie powiedział sobie i pan Salomon Halpern i... poszedł w rezultacie na 3 miesiące do aresztu!

OFJARA „JUTRZENKI“ CZY „MAKKABI“?

Bronił się 17-letni Siegfried Feiner, uczeń kuśnierski, od zarzutu kieszonkowej kradzieży tem, że jako płomiennik sportu piłkowego był obecny w dniu popełnienia kradzieży na meczu Jutrzenka—Makkabi. Nie uwierzono mu jednak, mimo wywodów obrońcy jego dra Dukelbluma. Szereg świadków, przeważnie urzędników bankowych, poznało w oskarżonym owego... niewątpliwego najsprytniejszego kieszonkowca w całej Polsce! Bo, proszę słuchać: południe, pusta hala kasowa banku, zaledwie parę osób przy okienkach; nadchodzi urzędnik z jakiejś innej firmy bankowej i podejmuje w kasie 1.800 zł.; chowa je tymczasowo do kieszeni płaszcza, schyla się nad stołem, by wypełnić blankiet wekslowy, co trwa 26 sekund, podnosi się od stołu, sięga ręką po pieniądze do kieszeni... w której ich już niema!...

Inny znów urzędnik bankowy czeka na załatwienie czegoś, chodząc tam i sam po hali; niecierpliwiąc się, sięga po złoty zegarek raz, po chwili raz drugi; gdy sięgnął za parę minut po raz trzeci, zegarka już nie było!...

Nie! jak można było takiego wspaniałego spryciarza zamknąć na 2 lata w więzieniu?

Jednak, stało się! Nieubłagani panowie sędziowie: Drożdżikowski, dr Münnich i Horski, nie poznali się widocznie na genjuszu nowej gwiazdy Izraela, taką mu krzywdę wyrządzając!

Współoskarżony Tomasz Paluchowski, 28-letni czeladnik stolarski, posądzony o to, że — poznawszy się z Feinerem przy grze w „trzy karty“ w ulicy Szerokiej — kupował od niego skradzione rzeczy, uwolniony został — dzięki p. obrońcy dr. Skibie — od winy i kary. **(ag)**

Po powodzi.

Do godziny 6 wiecz. Wisła opadła o 1 metr od punktu kulminacyjnego.

* * *

SŁOŃCE!...

Dziś popołudniu nastąpiło ostateczne wypogodzenie się nieba. Ciepłe promienie słońca grzały cały Kraków. Na ulice wyległy olbrzymie tłumy ludzi. Pogoda zapowiada się na dłuższy czas.

* * *

Stan wody w ciągu ostatniej doby: Wisła pod Krakowem opadła w dalszym ciągu o 60 cm., czyli ogółem o 66 cm. od stanu kulminacyjnego. W Pustyni pod Oświęcimem zaznaczyło się w tym samym czasie obniżenie stanu Wisły o 65 cm., czyli ogółem o 160 cm. poniżej kulminacji.

Wisła w Dworach, poniżej ujścia Soły, opadła, według ostatniej wiadomości, otrzymanej 2 lipca o godzinie 12-ej w południe o 112 cm., zaś w ciągu ostatniej doby opadła w takim samym stopniu, jak w Pustyni, wobec czego sygnalizacje z tej miejscowości ustały.

W Czernichowie obniżyła się Wisła w ciągu ostatniej doby o 88 cm., czyli o 93 cm. poniżej kulminacji.

Dopływy Wisły sygnalizują również obniżenie się zwierciadła wody, które na Sole w Oświęcimiu wynosi do dzisiaj godz. 7 rano 148 cm. poniżej kulminacji, zaś na Skawie w Wadowicach o 170 cm. Także Wisła w Szczucinie opadła od wczoraj rano o 35 cm.

* * *

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z NAD WISŁY.

Wisła od wczorajszego wieczoru zaczęła systematycznie opadać w dość szybkiem tempie. Niemniej na ulicach woda utrzymuje się w dalszym ciągu. Zalane są w w szczególności: Aleje Krasińskiego i całe Błonia. Należy się spodziewać, że okolice te staną się dostępne przy pogodzie dopiero za 1—2 dni.

* * *

Wspominając w poprzednich numerach o klęsce powodziowej w powiatach, zaznaczyliśmy o energicznej pomocy, jaką niosły zagrożonym powodzianom posterunki P. P. I tak np. na szczególne wyróżnienie zasługuje **komendant posterunku P. P. w Czernichowie, st. przodownik Stasior,** który wraz ze swymi ludźmi, nie zmrużywszy oka przez szereg dni, niósł ofiarną pomoc ponad swój obowiązek, dotkniętym powodzią rolnikom, ratując ich dobytek od zalania.

* * *

Prowadzona przez gminę m. Krakowa akcja rozwożenia chleba dla osób, dotkniętych powodzią trwa w dalszym ciągu.

Dotychczas delożowano w szeregu szkół około 100 rodzin (z dziećmi około 340 osób).

* * *

WYLEWY W SĄDECZYŹNIE.

(Od własnego korespondenta).

Trwające od kilku dni bez przerwy deszcze spowodowały wylew Dunajca, Popradu i Kamienicy. Wylew poczynił bardzo wielkiej szkody w przyrzecznych polach, z których plonów jeszcze nie zebrano, ponadto zaś pouszkadzał drogi i mosty.

Komunikacja na linji Stary Sącz—Szczawnica została przerwaną, jednakże przerwa ta jest tylko chwilową, bo opadanie wody na Dunajcu jest zwyczajnie szybkie i w chwili gdy to piszemy, komunikacja jest zapewne już przywróconą. Przerwaną jest również komunikacja na drodze Nowy Sącz—Brzesko w miejscowości Kurów, gdzie **Zarząd drogowy od kilku lat buduje most z żółwim pośpiechem.**

Włościanie, dotknięci już w zeszłym roku klęską wylewów z trwogą spoglądają w przyszłość. Przednówek tegoroczny jest bardzo ciężki a w niektórych wsiach panuje dosłownie głód. Zapomogowa akcja Rządu nie jest dostateczną, gdyby zaś nadzieje na tegoroczne zbiory zawiodły i gdyby klęska ulew i powodzi miała przybrać większe rozmiary, to ludności rolniczej naszego powiatu zaglądnie w oczy śmierć głodowa. W pewnych miejscowościach powiatu tkwią ciągle jeszcze ogniska tyfusu brzusznego i plamistego, które głód podsyca.

Przyczyną gwałtownych wylewów jest także niesłychana dewastacja lasów. Obszar parceli leśnych kurczy się a lasy stojące niszczeją przez zachłanność ludzką. Szczyty i zbocza gór świecą łysinami. Deszcze spłókują ich wierzchnią glebę, słońce zaś wypala lichą trawę tak, że mnożą się tylko nieużytki, które po pewnym czasie nie będą już zdolne do zalesienia. Woda deszczowa nie mając żadnego oparcia, spływa strumieniami i potokami do główniejszych rzek, te zaś wzbierają gwałtownie i wylewają, niszcząc dorobek ludzki. W dniach zaś posuchy w rzekach tutejszych woda ledwo się sączy, bo całe masy źródeł w ogołoconych z lasów górach, wysychają. **Władze zatem powinny bezwłocznie i z całą energją przystąpić do ochrony lasów w tutejszym powiecie, bo dalsze tolerowanie dewastacji będzie miało w niedalekiej już przyszłości fatalne skutki.**

SENSACJĘ NA DĘBNICKIM MOŚCIE wywołały dokonywane wczoraj w południe pomiary szybkości prądu wezbranej Wisły przy pomocy nowego, nieznanego dotąd w Krakowie, aparatu.

Jest nim około 1 m długa, jak gdyby torpeda z białego metalu, czwórdzielna; są to właściwie 2 wydłużone mocno ścianki na krzyż się wzajem przecinające i zwężające się ku przodowi; w tylnym końcu ścianek, w odpowiednom rezerwoarze znajduje się mała konstrukcja dynamo-elektryczna, poza nią zaś, na samym tylnym końcu torpedy, umieszczony jest mały, metalowy propeller, który — po zanurzeniu torpedy w fale rzeki — wprawia w odpowiednio szybki ruch obrotowy prąd wody. Torpeda cała dźwiga u spodu swego środka ciężkości znaczny ciężarek, umożliwiający zanurzanie aparatu w dowolnych miejscach i pokonywanie oporu wody. Do górnej części przyrządu przymocowana jest mocna, stalowa linka; wraz z nią biegnie od konstrukcji dynamo-elektrycznej cienki, dobrze izolowany kabel, łączący się z tajemniczą, drewnianą szkatułą, stojącą na moście. Torpedę opuszczają po bloku umocowanych na porę czy mostu w nurt rzeki: naprzód do głębokości 1 metra: najdokładniej co parę sekund odzywają się dzwonki umieszczone w szkatule; równocześnie obok stojący inżynier-hydrograf zapisuje coś w notesie, patrząc na trzymany w ręce chronometr. Po chwili opuszczają torpedę o metr głębiej; znów miarowe, przerywane dzwonienie, znów zapiski.

Cała ta czynność trwa kilkanaście minut; z poczynionych pomiarów szybkości prądu, oblicza się następnie objętość wody w danem miejscu koryta rzeki, co znów umożliwia dokładne ustalanie wysokości stanu wody.

Przyrząd ten nosi nazwę „młynka hydrometrycznego“, popularnie zaś zowią go „torpedą“.

U nas tym aparatem czyniono pomiary wczoraj po raz pierwszy na polecenie ministerstwa robót publicznych. Ostatnich tego rodzaju pomiarów dokonał w r. 1903 prof. U. J. Sikorski, posługując się do tego celu zwykłą, zakorkowaną flaszką, uwiązaną na sznurku.

DZIWNY OBJAW.

Przynajmniej dla ludzi, nudzących się na dancingach, ziewających na operetkach i patrzących na wszystko ze wzruszeniem ramion, los okazał się łaskawy. Dał im rzadką rozrywkę: powódź.

Kto widział owe tłumy ludzi, idących przeważnie z zadowolonemi minami, uśmieszkami, ba, rozkosznemi, głośnemi śmiechami, po deszczu ulicą Wolską. Zwierzyniecką, na Groble i Wawel, a nie wiedziałby o co idzie, sądziłby, że tam będzie jakieś nadzwyczajne, ciekawe, wesołe przedstawienie.

Wianki czy Festival, albo może match drużyny Urugwaj?

Ludzie idący najwidoczniej cieszą się, rozmawiają ożywieni, dowcipkując. Ani śladu współczucia, zrozumienia dla cierpienia i nędzy nieszczęsnych powodzian, przechodnie opowiadają sobie, jakby nigdy nic. Młody człowiek mówi do podlotka:

— Ciekaw jestem, jaki to będzie widok, gdy zaleje Wolską do Plant? Myślę, że bardzo oryginalny.

— Nie byłam nigdy w Wenecji, a wie pan, mam teraz jej złudzenie.

— Ileżbym dał zato, aby mnie przewieziono z panią łódką do parku Jordana. Byłoby to takie miłe. Nie jestem wprawdzie poetyczny, ale chciałbym zażyć niezwykłej przyjemności.

Później dochodzą mnie urywki takich rozmów:

— Do djabła z tem wszystkiem. Rzeczy już spakowane, a tu nie można jechać do Szczawnicy. Wprawdzie nie robi mi różnicy kilka dni, ale już jestem **znudzony tym deszczem i powodzią. Żeby to było** wylało w innej stronie, ale właśnie tam. Jakby mnie na złość.

— Słyszeliście historję, że jakiś człowiek rzucił się z mostu do Wisły? Tyle ludzi widziało. Żałuję, że mnie właśnie tam wtedy nie było. Opowiedziałbym wam.

— Wiecie co, chodźmy na Wawel, taki tam śliczny widok. Wczoraj widziałem, jak Wisła niosła stogi siana, kawałki zabudowań, sprzęty.

— Jabym wolała patrzeć z Salwatora, o wiele dalej widać Wisłę.

— Podobno jutro jeszcze Wisła przybierze, pójdziemy całą gromadą, będzie przyjemnie. To takie niezwykłe.

Tak szczebiocą sobie niefrasobliwie, zajęci niecodziennem widowiskiem: panie, panny, panowie.

A nieszczęśliwi, którym woda zabrała wszystko?

Ach! Co się my będziemy tem martwić, przecież ktoś musi im przyjść z pomocą. **Ajot.**

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

„Dybuk" w „Bagateli".

Niewiadomo, w jakim właściwie celu wystawiono onegdaj w „Bagateli" sztukę wziętą z żydowskiego repertuaru żargonowego. Żydzi krakowscy oglądali ją w żydowskim teatrze graną w żargonie dwa lata temu. Jeszcze dwa lata temu wystawienie „Dybuka" na scenie polskiej mogło im imponować, mogli oni w tem widzieć zaszczytne dla siebie wyróżnienie. Ale dziś żydzi w Polsce tak się rozzuchwalili, że spoglądają łaskawie z góry na teatr polski, który w tej formie do nich się umizga. Zresztą, co obchodzi inteligencję żydowską ghetto i jego stary obyczaj? Inteligencja żydowska uczęszczająca do teatru pozostawiła dawno ghetto poza sobą i nie lubi tych wspomnień. To też na premjerze poza garstką z ghetta nie widzieliśmy t. zw. „lepszej" publiczności. Więc pytamy się, poco się wystawia „Dybuka"? Bo chyba nie dla nas? (ls)

——oo——

Qui pro quo.

(Gościnny występ w teatrze im. J. Słowackiego).
HALLO! CIOTKA!
(Radjoserja w 2 aktach).

W życiu teatrów krakowskich ujawnia się pod koniec sezonu wszechstronne przyćmienie inteligencji dyrekcyj teatralnych. I o to kiedy „Bagatela" wystawia bezpotrzebnie „Dybuka", p. Trzciński zamyka wcześniej sezon i odstępuje teatr miejski kabaretowi. Mówiąc „zamyka teatr", używam, jak łatwo się domyśleć, przenośni, gdyż właściwie nie trzeba było teatru zamykać, bo publiczność dawno przestała doń uczęszczać. Ażeby ten przykry stan zmienić, trzeba będzie na serjo zastosować radę jednej z artystek sceny miejskiej, która powiedziała, że „teatr miejski należy wykadzić i poświęcić na nowo, a wtedy może znów publiczność zacznie doń chodzić".

Zainstalowanie kabaretu na scenie teatru miejskiego jest tylko dalszym objawem szkodliwej nieporzytalności obecnego kierownictwa teatru, które nie umie nawet uszanować pięknej i poważnej tradycji tej instytucji. Ale to zawsze tak bywa, że ludzie bez tradycji nie znają jej wartości. Zresztą, jeżeli dyrekcja teatru miejskiego mogła dwa lata temu ustąpić sali na produkcje ordynarnego kuglarza, to z dwojga złego wolę już kabaret w tym stylu, co „Qui pro quo".

Tegoroczne występy tego kabaretu mają znacznie wyższy poziom artystyczny niż w roku ubiegłym. Znać tu dodatni wpływ jednego z reżyserów „Niebieskiego Ptaka". Połączenie dekoracji, muzyki, baletu, śpiewu i gry scenicznej wyrównywa te braki w teatrze, które nużą współczesnego widza. Niektóre fragmenty programu Radjorewji, jak „Tamara", „Chinatown", „Montmatre", miały duże zalety artystyczne. Wszyscy uczestnicy kabaretu zbierali też obfite i zasłużone oklaski.

Nie ujmując nic przedsiębiorstwu kabaretu, które nic temu zresztą nie winne, że ustąpiono mu sceny miejskiej, stwierdzić jednak muszę, że niektóre produkcje kabaretu na tej scenie, z którą łączy się w każdym z nas tyle przeżyć i dreszczów głębokich i poważnych, budziło we mnie uczucie wstydu i upokorzenia za dyrekcję, która sceny miejskiej tak bez skrupułu odstępuje każdej imprezie dochodowej. (ls)

ZE SPORTU.

NA MARGINESIE ZAWODÓW WĘGRY—POLSKA.

A więc odłożenie meczu międzypaństwowego Węgry—Polska jest faktem. Proponowany jest termin 19 lipca w Krakowie, tj. w drodze powrotnej węgierskiej drużyny ze Szwecji. Już sam ten termin jest bardzo niekorzystny ze względu na to, że cały szereg osób udaje się zwykle w lipcu na wieś, przez co finansowa strona tej imprezy budzi duże wątpliwości. Powtóre niezrozumiałym jest fakt, dlaczego Zarząd PZPN. uparł się koniecznie rozegrać powyższe spotkanie tylko na boisku Cracovii i w Krakowie. Jeśli bowiem z winy zarządu tego klubu boisko Cracovii okazało się niezdatne do gry, to czyż nie było poza niem żadnego boiska, na którym możnaby urządzić powyższe spotkanie. Ale gdyby nawet, idźmy tak daleko w przypuszczeniach, żadne z boisk nie nadawało się dnia 5 lipca, to przecież nigdzie nie jest powiedziane, że mecz Węgry—Polska odbyć się musi w Krakowie. Droga z Budapesztu do Krakowa wynosi tyle, ile wynosi droga z Budapesztu do Lwowa, gdzie wobec dobrego stanu boisk zawody mogły się śmiało udać — a dlaczego Poznań, Łódź, czy Warszawa nie mogła gościć Węgrów, gdy Kraków z powodu kataklizmu wylewu nie mógł być brany pod uwagę. Można było urządzić wszystko — najlepszym przykładem fakt, że zawody o mistrzostwo grupy I pomiędzy Wisłą a ŁKS. zostały w przeciągu dni trzech zareklamowane i urządzone we Lwowie bez zarzutu. Z tego rodzaju pociągnięć nie trudno się domyśleć, iż Zarząd PZPN. zbyt małą wagę przywiązuje do swego zasadniczego zadania interesów Polskiego Związku, a za dużo absorbują go sprawy lokalne i klubowe. Nic zatem dziwnego, że zapewne wypadek ten wywoła w innych okręgach zrozumiałe i słuszne niezadowolenie z powodu partykularyzmu i zaściankowości na prawdę krakowskiego P. Z. P. N.

BUDAPESZT—KRAKÓW.

W związku z przełożeniem zawodów Węgry—Polska na dzień 19 lipca, o ile naturalnie termin ten uzyska aprobatę węgierskiego Związku, projektowane jest przełożenie zawodów międzymiastowych Budapeszt—Kraków na 21 lipca 1925.

Francja nie ma złych zamiarów wobec Rifenów.

Paryż. (PAT). **Na posiedzeniu senatu Briand oświadczył, że bezpodstawnym jest zarzut, jakoby Francja chciała naruszyć niepodległość Rifenów oraz przez odcięcie transportów żywności wygłodzić ich.**

Briand przypomniał, że Francja utrzymywała zawsze z Rifenami dobre stosunki i usiłowała ich przekonać, iż nie zmieni swojego wobec nich stanowiska. Mowca wyraził zadowolenie z powodu wyniku rokowań francusko-hiszpańskich oraz oświadczył, że Francja jest zawsze gotową przyjąć propozycje pokojowe.

Po przemówieniu Brianda senat przyjął jednomyślnie 290 głosami porządek dzienny, wyrażający zamiary pokojowe Francji i jej niezłomną wolę obrony przeciwko napadom Abd-el-Krima na terytorja, znajdujące się pod protektoratem francuskim, wyrażając dalej zaufanie dla rządu i jego akcji, dążącej do utrwalenia kultury francuskiej i zagwarantowania ludności w Marokku pokoju i możności cywilizacyjnego rozwoju.

OŚWIADCZENIE PAINLEVEGO.

Paryż. (PAT). W senacie rozpoczęła się dyskusja w sprawach marokkańskich. Painleve oświadczył, iż rząd przedsięwziął energiczne kroki przeciwko akcji komunistycznej, mającej na celu wywołanie fermentu wśród wojska.

Premjer podniósł bezcelowość propagandy komunistycznej, która napotyka na nieprzezwyciężony opór w postaci prawości i zdrowego rozsądku żołnierza francuskiego. Painleve zaznaczył, że Francja pragnie przyczynić się do pojednania Europy, aby Europa mogła oprzeć się ewentualnemu zajściu, którego mogłaby się stać ofiarą.

Madryt. (PAT). Generał Jordana, Malwy, Peretti, Bella-Bocca i inni delegaci rozpatrywali w dniu wczorajszym szereg spraw, stanowiących przedmiot rokowań francusko-hiszpańskich w sprawie Marokka. Generał Jordana oświadczył przedstawicielom prasy, iż odnosi jaknajlepsze wrażenie z toczących się rokowań, które przedstawiają się niezwykle pomyślnie.

SYTUACJA NA FRONCIE.

Paryż. (AW). Sytuacja na froncie marokkańskim jest bardzo poważna. Od kilku dni trwają nieustanne ataki Rifenów w kierunku linji kolejowej Fez, Taza. Abd-el-Krim zmobilizował wszystkie rezerwy, a nawet ściągnął część wojsk z frontu hiszpańskiego, chcąc za wszelką cenę przeciąć powyższą linję kolejową.

Francuskie wojska, podtrzymywane skutecznie przez szczepy, wierne Francji, powstrzymują skutecznie ofensywę. Na odcinku hiszpańskim wojska hiszpańskie, dzięki osłabieniu sił przeciwnika, zdołały znacznie przesunąć się w głąb kraju. 35 okrętów wojennych francuskich i hiszpańskich patroluje nieustannie wybrzeża marokkańskie, zapobiegając kontrabandzie broni i amunicji.

Socjaliści francuscy chcą obalić Caillaux.

Paryż. (AW). **Rozpoczynający się w poniedziałek kongres socjalistyczny, wzbudza powszechne zainteresowanie w kołach politycznych.**

Od postanowień, jakie zapadną na tym kongresie zależą dalsze losy gabinetu Painlevego. Najwyższym punktem obrad będzie sprawa marokkańska i sytuacja skarbowa. O ile w pierwszej sprawie możliwe jest dojście do porozumienia z rządem przez opracowanie formuły kompromisowej, podkreślającej, że Francja nie prowadzi w Marokko wojny zaczepnej i że przy pierwszej propozycji ze strony nieprzyjaciela wejdzie z nim w rokowania pokojowe, o tyle w drugiej sprawie są bardzo małe widoki porozumienia.

Socjaliści podkreślają, że od czasu objęcia teki ministra przez Caillaux, a więc 8 tygodni, waluta francuska straciła 20 procent swojej wartości.

Dalsze pozostawanie Caillaux na stanowisku ministra i plan finansowy, przyjęty przez Izbę wbrew głosom socjalistów, stawia Francję przed niebezpieczeństwem dalszej inflacji. Wobec tego kongres ma powziąć uchwałę, wskazującą na konieczność pobierania daniny od kapitału i porzucenia polityki inflacyjnej, jak i zniesienia podwyżki podatków pośrednich.

SENAT ZA PAINLEVEM.

Paryż. (AW). Senat udzielił wczoraj jednogłośnie, tj. 291 głosami votum zaufania gabinetowi Painlevego. Senat ma nadzieję, iż rząd doprowadzi do pomyślnych rezultatów akcję dyplomatyczną i wojskową celem obrony interesów Francji. Senat jest przekonany, iż rząd uczyni wszystko, aby usunąć niebezpieczeństwa antypaństwowej propagandy. Po przyjęciu wniosku o votum zaufania senat przeszedł do porządku dziennego.

Zawody międzymiastowe Budapeszt—Kraków, jak się dowiadujemy z kompetentnych źródeł, zostały odłożone z powodu niemożliwego stanu krakowskich boisk sportowych. Pomimo tego dzisiaj ukazały się na mieście olbrzymie afisze, reklamujące powyższe spotkanie. Jest to niczem nieuzasadnione wyrzucanie na bruk i marnowanie grosza publicznego w tych ciężkich czasach, ponieważ po dokonaniu nieznacznej poprawki odnośnie do terminu zawodów, powyższe afisze możnaby było zużytkować. Niezależnie od tego wprowadzono w błąd publiczność, która zaciekawiona udaje się licznie na miejsca przedsprzedaży, celem zakupna biletów. Niewątpliwie władze sportowe zajmą się tym faktem i winnych zaniedbania ze strony K. Z. O. P. N. pociągną do odpowiedzialności.

Rozstrzygnięciami temi odniósł zwycięstwo krakowski punkt widzenia interesu jednego z klubów. Czy nie jest to jednak łabędzi już śpiew naszych dyplomatów? Sądzimy, że wobec uchwały przenoszącej PZPN. na rok przyszły do Warszawy, jeszcze raz PZPN. chciał udowodnić słuszność motywacji powyższej uchwały, przyjętej większością 8 okręgów na 9 istniejących.

SENSACYJNA REWELACJA.

Ostatni „Tygodnik Sportowy" oraz sjonistyczny „Nowy Dziennik" omawiając uchwałę Wydziału Gier i Dysc. PZPN. unieważniającą mistrzostwo klasy B okręgu krakowskiego otwarcie zaznaczają, że w razie gdyby Zarząd PZPN. przychylił się do rozstrzygnięcia Wydz. G. D. (co wobec składu PZPN. jest wątpliwe) lub Referendum PZPN. wystąpi ze Związku piłki nożnej Makkabi, oraz wszystkie kluby żydowskie. Na groźbę tę zwracamy uwagę okręgowym Związkom. Świadczy ono najdobitniej, że kluby żydowskie mimo nieposiadania widomej swej organizacji są zorganizowane, a groźba ta świadczy najdobitniej o braku subordynacji i niekarności — bo przecież gdyby nawet, stawmy taką hypotezę, krakowska Makkabi została pokrzywdzona, to dlaczego to wszystkie inne kluby żydowskie opuścić mają Związek — czyż ewentualnie krzywdą Makkabi jest zarazem krzywdą innych towarzystw żydowskich — czyż potrafią adherenci tych prądów pokazać analogiczny przykład w historji sportu piłkarskiego. Czyż by to był jedynie pretekst do wystąpienia z PZPN?

Szkoda aż takich zachodów — gdyż prawo stworzenia osobnego Związku żydowskiego przyzna każdy zdrowo myślący sportowiec, wiedząc doskonale, że kluby żydowskie stale podkreślając swą odrębną narodowość, nie mogą być brane w rachubę w sporcie polskim, lecz jedynie w sporcie Polski. Stworzenie takiego związku usunęłoby raz na zawsze niezadowolonych a sportowi żydowskiemu pozwoliłoby na rozwój taki, jaki sobie życzy i w warunkach przez siebie stworzonych.

Znając jednak dobrze stosunki, nie pomylimy się, jeśli zauważymy ze smutkiem dla obu narodowości, że to jest tylko groźba — niewykonalna.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

DOSTAWA ZBOŻA, KASZY I MYDŁA. 4 okr. szefostwo intendantury w Łodzi, Al. Kościuszki 4, ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę żyta, jęczmienia, pszenicy, kaszy gryczanej i mydła. — Oferty wnosić należy do Rejonowego Kierownictwa Intendantury w Łodzi, ul. Zachodnia 37 do dnia 10 lipca br. Bliższych informacji co do warunków dostawy zasięgnąć można w Rejonowych Kierownictwach Intendantury w Łodzi, Skierniewicach i Częstochowie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z powodu braku dowozu i towaru — dezorjentacja w cenach, wskutek czego notowań nie dokonano.

——— o::o ———

Kraków, 4 lipca.

Na giełdzie efektów żywsze zainteresowanie, szczególnie dla papierów cięższych. Naogół tendencja mocniejsza, ruch ożywiony.

W walutach i dewizach zastój ogólny.

Płacono za dolary gotówką 5.21, jednakowoż bez transakcji.

Na pogiełdziu robiono jedynie Lokomotywami po kursie mocniejszym.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.20
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.17
Zieleniewski	9.50—9.65
Trzebinia żelazo	0.30
Tepege	0.70
Ćmielów	0.35
Krakus	0.52
Chodorów	2.85—2.90
Chybie	2,90

AKCJE NA POGIEŁDZIU

Lokomotywy 0.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.50; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; H. Cegielski w Poznaniu 0.34. Starachowice 1.50; Haberbusch 5.80; Spirytus 2.00; Chodorów 2.95

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.10; Londyn 25.05; Nowy Jork 5.15 i pół; Belgja 24.00; Włochy 18.15. Hiszpanja 75.00; Holandja 206.40. Berlin 122.7; Wiedeń 72.62. Sztokholm 138 i jedna czwarta; Kopenhaga 105.78. Sofja 3.72 i pół. Praga 15.27 i pół; **Warszawa 98.87;** Budapeszt 0.72. Białogród 9.05. Ateny 8.87. Konstantynopol 2.81;

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursa papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Małopolski 4.4; Bank Hipoteczny 5.5; Siersza Górnicza 30; Silesja 7; Fanto 167. Galicja 900; Lumen 5.1. Schodnica 122.

LIST Z KRAJU.

Z JASŁA

Zapowiedziany zlot V-go okręgu sokolego Dzielnicy Krakowskiej i włączone z nim uroczystości odbył się w dniach 28 i 29 czerwca. Już wieczorem dnia 27 pociągi przywoziły z całej niemal Małopolski druhów i druhinie w mundurach sokolich. Poważna ich liczba świadczyła wymownie o tem, że Sokolstwo jako karna organizacja na apel swej władzy chce dać poważny wyraz swej solidarności i spartaniecznemu pędowi do zamanifestowania silnych jak stal uczuć woli i sprawności fizycznej. Przybyły drużyny sokole z Zakopanego, Krakowa, Wojnicza, Tarnowa, Starego Sącza, Dukli, Krosna, Gorlic, Strzyżowa, Łańcuta, Zagórza i Sanoka. Serce każdego zaczęło bić żywszem tętnem, gdy się widziało tę ochoczą, dziarską brać sokolą męską i żeńską raźnie idącą mimo ulewnego deszczu przy dźwiękach muzyki Harmonji kolejowej w długim pochodzie do kościoła parafjalnego, gdzie miała się odbyć Msza św. i akt poświęcenia nowego Sztandaru. Po Mszy św. ruszył pochód do strażnicy miejskiej gdzie odbyła się ceremonja wbijania gwoździ pamiątkowych. Dalsza część tej uroczystości odbyła się w sali „Sokoła“. Po przemówieniu odpowiedniem prezesa okręgu Dra Flisa i prezesa Dzielnicy Dra Kubalskiego, nastąpiło wręczenie Sztandaru chorążemu dhowi Zychowiczowi, który odbierając go z rąk prezesa ślubuje imieniem wszystkich druhów i druhiń wierną służbę Bogu i Ojczyźnie za cenę krwi własnej. Następnie w pochodzie ruszono do parku miejskiego, gdzie obok pomnika Kościuszki wzniesiono grobowiec z dużą płytą z wyrytym na niej napisem: Nieznanemu Żołnierzowi Polskiemu poległemu za Ojczyznę 1914—1918. Tu przemówił najpierw podniosłych słowach burmistrz miasta Dr. Wilusz, a następnie zaproszony na uroczystości sokole poseł Józef Matłosz, poczem po złożeniu wieńców i kwiatów przez reprezentantów organicyj miejscowych, szeregi sokole przedefilowały przed reprezentacją Władz miejscowych i Starszyzną Sokolą i udały się następnie z braku pogody do sali „Sokoła“, gdzie wykonano dalsze części programu. Około 12-tej w południe zasiedli wszyscy do obiadu. W czasie wygłoszono szereg toastów. Pierwszy przemawiał starosta Dr. Zoll, który wskazując na zmienione warunki życia naszego po odzyskaniu naszej państwowości, mówił o potrzebie wytężonej pracy dla Państwa, poczem Sztandar nowopoświęcony dekorował medalem Konstytucji Majowej. Po nim przemawiali: Dr. Flis, prof. Pytel, Dr. Wilusz, prezes Kubalski poseł Matłosz i Dr. Szajnar.

Wieczorem o godz. 7-mej rozpoczęła uroczysta Akademja Chrobrowska. Po odegraniu poloneza azgaił Akademję prof. Gajewski podnosząc w jędrnych słowach znaczenie tej uroczystości dla całego Narodu, następnie przemawiał poseł Manaczyński, który w pięknem ujęciu roztoczył przed andytorjum historyczne tło epoki i przedstawił żelazną wolę Bolesława w kierunku rozszerzenia i zabezpieczenia granic naszych. Potem przemawiał poseł Matłosz który na podstawie analogji między dawnemi a dzisiejszemi laty jasno wykazał, że testament Bolesława Chrobrego dopiero wtedy się ziści, gdy wszyscy Polacy bez względu na przekonania polityczne zrozumieją potrzebę i drogi prowadzące do mocarstwowego stanowiska Polski. Po Akademji odbył się raut z urozmaiconym programem. Szczególnym aplauzem u publiczności cieszyły się produkcje druhów z Krakowa, którzy wykonali precezyjne ćwiczenia na poręczach i na drążku, zaś drużyna ze Starego Sącza bardzo sprawnie wykonała V piramid wolnych. Dnia następnego po wysłuchaniu mszy św. w kaplicy gimn. odbyły się produkcje druhów i druhiń w sali „Sokoła“, sprawnie wykonane ćwiczenia spotkały się z zasłużonemi, gromkiemi oklaskami ze strony tych, których serca musiały wezbrać entuzjastycznemi uczuciami. Gdy zaś druhowie z Zakopanego wystąpili w strojach stylowych i z ciupagami i gdy odtańczyli partje tańców góralskich oklaskom nie było końca. Po południu druhowie z Krakowa wykonali nadzwyczaj precezyjnie popisy na kółkach i na drążku. Wieczorem odbyła się wieczornica taneczna wśród serdecznego, miłego nastroju trwająca do 2-giej w nocy. Każdy, w kim odrobina krwi płynie, a był choćby przez chwilę świadkiem panującego wśród przybyłych druhów i druhiń z różnych miejscowości polskiej ziemi, — nastroju — musi przyznać, że choć Opatrzność Boża odmiennie od życzeń naszych w sprawie pogody w dnie 28 i 29 czerwca zawyrokowała — to jednak ten Okręgowy Zlot Sokoli i Akademja Chrobowska pokrzepiły, umocniły, zespoliły nas na większą Boga i Ojczyzny chwałę. Następnie p. Stasieniewiczowa odegrała z odczuciem koncert Mendelsohna przy akompanjamencie orkiestry Harmonji, mieszany zaś chór Lutni sokolej odśpiewał udatnie utwory.

Ujęcie groźnej szajki bandytów jarosławskich

(I.) Dwa miesiące trwająca już obława policji za szajką bandytów, grasujących w powiecie jarosławskim, dała wreszcie pożądany rezultat. Wczoraj rano herszt bandy Mitkowski i jego zastępca Mucha zostali zabici trzeciemu wspólnikowi nałożono kajdany.

Szajka ta, na której czele stał znany z okrutności bandyta Karol Mitkowski, grasowała już od roku w powiecie jarosławskim. Dokonała ona szeregu śmiałych napadów zawsze z bronią w ręku.

Na trop bandytów wpadła policja dopiero w dniu 17 kwietnia b. r.

W dniu tym bandyta Mitkowski wraz z towarzyszami Józefem Muchą i Michałem Maczugą napadł na dom posterunkowego Stanisława Sentkowskiego z komendy policji w Jarosławiu, zamieszkałego w Kruhelu Pawłosiowskim.

Z Sentkowskim miał Mitkowski stare porachunki i dlatego zamordował go.

Do ujęcia szajki przyczyniła się pewna kobieta z Nowej Wsi koło Dukli, u której bandyci onegdaj w nocy schronili się.

Zachęcona zapewne wysoką nagrodą 3000 zł. za przyczynienie się do ujęcia szajki kobiecina w chwili gdy trzej bandyci wraz ze swemi dwiema przyjaciółkami ułożyli się do snu, zawiadomiła o tem posterunek policji w Dukli, ten zaś komendanta powiatowego nadkomisarza Skarbka w Krośnie.

Autami wyruszył natychmiast silny oddział policji, który otoczył dom.

Bandyci, czując, że koniec się zbliża, postanowili bronić się do ostatniej kropli krwi. Wywiązała się strzelanina, w czasie której oddano około 500 strzałów.

Mitkowski, rażony pięcioma kulami, padł trupem na miejscu.

Ten sam los spotkał po chwili Muchę.

Trzeci bandyta, Maczuga, widząc los towarzyszów, oddał się sam w ręce policji.

Aresztowano również obie ich przyjaciółki, których nazwisk dotąd nie ustalono.

Ofiarą twardego obowiązku dla dobra Państwa padł posterunkowy Stawiak z posterunku P. P. w Rzeszowie.

Ranionego w stos pacierzowy kulą bandyty, odwieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala w Krośnie.

Z pod Giewontu.

Zakopane 1. 7. 1925.

Stan pogody. Ostatnie dnie były wprost rozpaczliwe. Przez sobotę, niedzielę i poniedziałek deszcz lał bez przerwy. Dopiero dziś w środę nastąpiło wypogodzenie, a słońce od tygodnia nie widziane wyjrzało za chmur.

Powódź. Rezultatem ostatnich deszczów jest w całej południowo-zachodniej Polsce powódź. U nas nie przybrała ona jednak stanu groźnego, wprawdzie ucierpiało parę mostów i potok Bystry w którego wyłożonych kamieniami łożysku, woda zrobiła kilka większych i mniejszych wyrw.

Z oddziału Pol. Tow. Tat. Dnia 27. czerwca odbyło się w Zakopanem Walne Zgromadzenie Zakopiańskiego Oddziału P. T. T. Między innemi omawiano na zebraniu bardzo żywo budowę nowego schroniska przy Pięciu Stawach Polskich. Przy tej okazji na wniosek Zarządu uchwalono jednogłośnie wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie i poczucie głębokiej wdzięczności tym przedstawicielom wojskowości, którzy zawsze tak chętnie dają poparcia przy wykonywaniu wszelkich prac Tow. Tatrz. w Tatrach. W pierwszym rzędzie p. generałowi dywizji Mieczysławowi Kulińskiemu dowódcy 5-go okręgu Korpusu w Krakowie, p. gen. bryg. Andrzejowi Galicy dowódcy dywizji górskiej w Bielsku i p. pułkownikowi Franc. Wagnerowi dowódcy 3-go pułku strzelców podhalańskich w Bielsku.

O ochronę przyrody. Na skutek interwencji Państw. Komisji Ochrony przyrody, Komisja Klimatyczna odniosła się do starostwa z żądaniem wstrzymania budowy schroniska przy Czarnym Stawie pod Kościelcem. Jak wiadomo powszechna hala Gąsienicowa, ta cudna brama do Tatr została już zeszpecona dostatecznie wybudowaniem dwuch schronisk, które są magnesem przyciągającym nie tylko dla turystów prawdziwych, ale i dla wszelkiego rodzaju spacerowiczów urządzających z hali jakieś planty czy błonia krakowskie. Obecnie czyni się zamach na bezpośrednie otoczenie Czarnego Stawu Gąsienicowego i pragnie tam postawić schronisko. Wobec tego, że schronisko takie bezwarunkowo nie przyczyni się do upiększenia krajobrazu górskiego, należy wytężyć wszystkie siły, w kierunku nie dopuszczenia do wybudowania tego schroniska.

Włączenie Spisza i Orawy. Z dniem 1. lipca zostało zwinięte starostwo Spisko-Orawskie, a obecnie zostało włączone do starostwa nowotarskiego. Fakt ten powinien przypomnieć całemu społeczeństwu olbrzymie zasługi wielkiego działacza spisko-orawskiego i pierwszego oraz jedynego starosty tychże obszarów p. dra Bednarskiego.

Przez włączenie obszarów spisko-orawskie do powiatu nowotarskie zyskuje znów na aktualności i znaczeniu, sprawa wyłączenia z powiatu nowotarskiego gmin skalnego podhalu i stworzenia z nich odrębnego starostwa z siedzibą w Zakopanem.

Ruch gości i ceny. Ruch gości w Zakopanem, jak to wykazuje biuro meldunkowe, odpowiada co do liczby cyfrom roku ubiegłego, a ceny tak w pensjonatach i restauracjach są nietylko nie wyższe, jak w Krakowie, czy Warszawie, ale w pewnych wypadkach nawet niższe. Bajki zamieszczone w Nr. czwartkowym „Il. Kurjera Codziennego“ o pustkach i zdzierstwie w Zakopanem, jako mijające się zupełnie z prawdą, szkodząco wielce Zakopanemu, zasługują we wszech miar na potępienie i przypuszczamy, że społeczeństwo zakopiańskie wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje w stosunku do wydawnictwa krakowskiego Kurjera.

Amudsen i medja.

Seanse spirytystyczne w Rydze. — Co mówią medja? — Rewelacje, które można uzyskać równie dobrze na jawie.

(zo). W czasie podróży Amundsena do bieguna odbywały się w Rydze seanse spirytystyczne, z których spisywano całe protokuły, drukowane w gazetach, a które wzbudzały ogromne zainteresowanie. Dwa medja niewieście mówiły cały czas o Amundsenie. Oto wyjątki z protokołów:

Środa, godz. pół do ósmej. Medja są zdeprymowane. Wpadają w trans. O kwadrans przed dwunastą jedno z medjów wydaje okrzyk. „Zdawało mi się, mówi, że z aeroplanem stało się coś niedobrego. Jak temu zaradzić? Gdzie jest Amundsen? Widzę go, szuka czegoś w saniach. Teraz stoi przy jakimś aparacie zupełnie mi nieznanym, przy którym wisi kawałek materji“.

Tak trwało dość długo, aż się medjum obudziło Koło dwunastej wpadło znowu w trans.

„Wiatr rozwiewa moje włosy. Amundsen jest zmęczony, bardzo zmęczony. Ktoś mu przeszkadza dojść na miejsce. Nie mogę mówić“.

Więc jedno medjum strajkuje, ale jest drugie: „Dokoła panuje gęsta mgła. Jest tam coś czarnego, ale przez mgłę nie mogę dojrzeć. Czy ten człowiek oszalał? Widzę rakiety. Teraz widzę Amundsena wyraźnie. Jest bardzo niezadowolony“

Nazajutrz podjęto seans znowu. Oba medja były bardzo podniecone i mówiły niewyraźnie. Pani St. O. powiada:

„Amundsen zmienił kierunek. Strasznie jest zimno. Okryjcie mnie, bo zmarzłam. W chacie lodowej, wśród śniegów znajduje się pięciu ludzi. Liczą razem z 125 lat. Główną osobą jest lotnik. Amundsen znalazł ślady dawnej ekspedycji. Jest niezadowolony. Rzeczywistość nie odpowiada jego oczekiwaniom.

Takie i tym podobne „rewelacje“ ciągną się całemi szpaltami. Jest w nich nieustannie mowa o Amundsenie. Wspominają, że oddalił się od swoich towarzyszy, że aeroplan jego przechylił się a potem utknął w lodach. Wszystko to jednak jak się zdaje, można było powiedzieć bez medjów i seansów spirytystycznych. Ale ludzie tak lubią przepowiednie i seanse.

Konferencje japońsko-rosyjskie.

Tokio. (PAT). Ambasador japoński odjechał do Moskwy. Towarzyszą mu członkowie towarzystwa naftowego „Isalichin“, którzy będą w Moskwie prowadzić rokowania w sprawie szczegółów przewidzianej w japońsko-rosyjskim układzie koncesji na eksploatacje nafty na półwyspie Sachalińskim.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Naczelny redaktor przyjmuje w dnie powszednie od g. 11—12 i od g. 17—18.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady

2 URZĘDNIKÓW buchalterów i stenotypistka, do banku w Krakowie poszukiwani. Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 2960.

Poszukujący posad

SZOFER, kawaler. odpowiedzialny, obznajomiony z wszystkiemi systemami samochodów, poszukuje posady Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „St. W.“. 2956

HANDLOWIEC, kawaler, lat 38, z wyższem wykształceniem, praktyką, ze znajomością francuskiego, średnio angielskiego, buchalterji i korespondencją, poszukuje odpowiedniej posady sekretarza, szefa biura, członka dyrekcji lub zarządu. Reflektowałby na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Energia“. 2964

SIEROTA, lat 17, poszukuje posady do dziecka i lekkich prac domowych, najchętniej na wyjazd. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Wyjazd“. 2953

INŻYNIER, dwanaście lat praktyki warsztatowej i biurowej w zakresie budowy mostów, kotłów i wagonów, ze znajomością języków, poszukuje posady. Łaskawe oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „E. M. Z.“. 2968

MŁODA nauczycielka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady na wyjazd. Może udzielać francuskiego i angielskiego. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Nauczycielka“. 2969

KORESPONDENTKA samodzielna, rutynowana sekretarka, z długoletnią praktyką, poszukuje posady od 1 września. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Sekretarka“. 2970

MŁODA, intelig. osoba poszukuje posady do towarzystwa starszej pani na 4 godz. dziennie. Adres przyjmie „Goniec Krak.“ pod „Mała zapłata“. 2911

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, pisząca bardzo szybko na maszynie, poszukuje początkującej posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Stenotypistka“. 2950

PANNA lat 23, znająca krawieczyznę i robótki, poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Tylko w Krakowie“. 2957

ABSOLWENT kursu handlowego z 3 i pół letnią praktyką rolniczo-handlową oraz biurową poszukuje posady sklepowej lub biurowej w Krakowie lub na prowincji zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Absolwent“. 2943

MŁODY pomocnik gastronomiczny poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia pod „Praca“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 2955

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych. Kraków, ul. Sławkowska 6, I p. poleca: 1) trzech kierowników biur komercjalnych; 2) pięciu buchalterów-bilansistów, ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej: 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka: 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego; 5) jednego kierownika biura materjałowego (specjalista w żelazie), z dokładną znajomością buchalterji i korespondencji polsko-niem.: 6) pięciu buchalterów-bilansistów z korespondencją polską; 7) trzy korespondentki polsko-niemieckie, ze stenografją; 8) jednego specjalistę wekslowego, ze znajomością buchalterji i korespondencji: 9) dwóch rachmistrzów: 10) jednego sekretarza komercjalnego: 11) pięciu: fakturzystów, inkasentów, akwizytorów; 12) dwie siły manipulacyjne; 13) dwie maszynistki polsko-niemieckie, ze stenografją: 14) trzy maszynistki polskie bez stenografji: 15; dwóch techników maszynowych: 16) jednego placowego; 17) trzech magazynierów; 18) pięciu handlowców (dział galanteryjny i kolonjalny). — Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną. 2946

Mieszkania i lokale

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania 1 lub 2 pokojowego (może być bez kuchni) z komfortem, nieumeblowanego. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Z góry czynsz“. 2959

POSZUKUJĘ od zaraz pokoju kawalerskiego elegancko umeblowanego z komfortem, tylko zupełnie z oddzielnym wejściem. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Cynsz obojętny“. 2967

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania 2 pokojów lub 1 pokoju i kuchni z komfortem bez mebli. Czynsz zapłacą z góry. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Z. W.“. 2965

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju umeblowanego z osobnem wejściem. Zapłacę wysoki czynsz. Może być z utrzymaniem. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Urzędniczka“. 2971

Sprzedaż i kupno

KUPIĘ WÓZ z jednem koniem do rozwożenia piwa flaszkowego. Wiadomość: Feliks Bartosik, Trzebinia. 2945

Rozmaite.

KAPELUSZE od 10 zł poleca Magazyn Mód Heleny Popiel, Kraków, Florjańska 3. Przyjmuje przeróbki. 2879

SKLEP ze składem, przy głównej ulicy w Krakowie, kompletnie urządzony, może być wydzierżawiony bardzo uczciwemu kupcowi, tylko katolikowi. Wymagane poważne gwarancje i poręczenia, ubiegać się mogą jedynie osoby, mające silne podstawy finansowe. Czynsz dzierżawny conajmniej 3.000 zł rocznie, za pierwsze dwa lata z góry. Zgłoszenia listowne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Dzierżawa sklepu“. 2940

UNIEWAŻNIA się książkę wojskową, wydaną w P. K. U. Sosnowiec mieszkańcowi wsi Chobendza gm. Rzezuśni Janowi Janus. 2944

RUTYNOWANY korepetytor udzieli lekcji w zakresie gimnaz. oraz przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Rutynowany“. 2952

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Krakowei na nazwisko Jan Feluś z Przegini Narodowej unieważnia się. 2962

NAUCZYCIELKI przyjezdne do egzaminu znajdą zaraz umieszczenie przy starczej osobie, ul. Dwernickiego 5, II p. na prawo. 2966

Matrymonialne.

KTÓRA z eleganckich pań zechce poznać młodego, przystojnego, kulturalnego mężczyznę w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Elegancka“. 2963

Czytajcie i rozpowszechniajcie

Gońca Krakowskiego

„POPĘD“ PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

Lin konopnych, drucianych, oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

Józefa WOŁKOWIŃSKIEGO

Fabryka Kraków-Dębniki Rynek 16. Sklep: pl. Marjacki 7.

wyrabia specjalnie: Liny do popędu maszynowego — Liny budowlane — Lin kopalniane — Liny gospodarskie — Pasy konopne popędowe Pasy młyńskie — Pasy rymarskie — Taśmy tapicerskie.
2883

Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.

UWAGA: Z pracownią przy ulicy Lelewela o tem samem nazwisku niema nic wspólnego moja fabryka

Akwizytorów

do zbierania ogłoszeń we wszystkich miastach poszukuje się na wysoki procent. Zgłoszenia pisemne do Admistracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Akwizytor“.

Czytajcie!

najpoważniejsze — najlepiej informujące pismo stołeczne

„Warszawianka“

Warszawianka dostarczaną jest Polską linją lotniczą — tak że już godz. 11 przedpołudniem jest w sprzedaży w Krakowie

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dnnajewskiego L. 7. Tel. 2502.

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego“ uznane za najlepsze od lat 45. Nagrodzone wielkiemi złotemi medalami. Ulepszone bębenkowe z aparatem do haftu i różne. Tanio Hurt-Gotówka-Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104 51 Chłodna 23 telefon 113-51. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43, Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie. 2889

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!

POLONISTA

(siła pierwszorzędna z praktyką nauczycielską w gimnazjach państwowych)

przyjmie posadę

w GIMNAZJUM PRYWATNEM

(również w zakładzie żeńskim)

w większem mieście, lub w pobliżu tegoż.

Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Polonista“

Poszukuje się

na wysoki procent akwizytorów. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Wysoki procent“.

A.K. **KLAWIOL**

Niszczy ODCISKI i BRODAWKI bezpowrotnie

wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski. 2803

Spełniając życzenie

naszych P. T. Czytelników szczególnie ze sfer górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, wydawnictwo „Gońca Krakowskiego“ zawarło

niesłychanie dogodną umowę

z Poznańsko-Warszawskim Bankiem ubezpieczeń Sp. akc.

Na mocy tej umowy każdy z Prenumeratorów naszego pisma będzie ubezpieczony w Warszawsko-Poznańskim Banku S. A. na następujących warunkach:

1) Ubezpieczenie tyczy się nieszczęśliwych wypadków i śmierci wypadkiem tym spowodowanej (ubezpieczenie nie obejmuje wypadków w czasie jazdy okrętem, aeroplanem, własnym automobilem).

2) Roczni prenumeratorzy „Gońca Krakowskiego“. ubezpieczeni będą na wypadek śmierci kwotą . . . 2,500 zł. inwalidztwa spowod. wypadkiem 5,000 zł.

3) Półroczni na wypadek śmierci 1,500 zł. na wypadek inwalidzwa . . . 3,000 zl.

Prenumerata „Gońca Krakowskiego“ wraz z ubezpieczeniem kosztuje rocznie: 45 zł. w Krakowie, na prowincji 50 zł. Prenumerata półroczna w Krakowie 22 zł. na prowincji 25 zł.

Zaraz po wpłaceniu półrocznej czy rocznej prenumeraty otrzyma nasz Czytelnik kopię policy ubezpieczeniowej Poznańsko-Warszawskiego Banku ubezpieczeń S. A.

Urzędnicy państwowi i pp. oficerowie mogą wpłacać należność za prenumeratę wraz z ubezpieczeniem w ratach kwartalnych.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje administracja „Gońca Krakowskiego“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7. I. p.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.